Ner 237. Kraków 15 Października — Wtorek. Rok 1861

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 października.

Cały ubiegły tydzień zajęty był jednym tylko powiedzieć można wypadkiem, to jest zjazdem w Compiègne. Około owych odwiedzin, jakby około osi obracały się wszelkie kombinacye, domysły i widoki polityczne. Robiono odkrycia, przytaczano wspomnienia, zapisywano przeczucia i proroctwa, ogłaszano artykuły, listy i broszury, pisano dytyramby francuskie, grubiaństwa angielskie isatyry niemieckie, prowadzono cierpkie polemiki i dawano grzeczne przycinki, układano rozwlekłe opisy, które niestety nic więcéj niedowodziły jak i długie rozumowania. Było tego wszystkiego aż do przesytu, ale nigdzie nie znaleziono klucza do owego krótkiego doniesienia reasumującego całą wizytę w Compiègne: „Dziś we wtorek 8go b. m. zrana Cesarz Napoleon miał rozmowę z królem Pruskim bez świadków“. Otóż i cała zagadka, która pozostała nierozwiązaną tak później jak i przedtem. Nierozświeciły jéj żadne domysły, żadne artykuły ani broszury, nie rozwiązały żadne wnioski, ani z tego, że król Pruski bawił tylko czterdzieści ośm godzin i nie przybył do Paryża, ani z tego co powiedział *Constitutionnel*, że towarzyszący królowi Pruskiemu oficerowie ucałowali rękę Cesarza Napoleona przy pożegnaniu, a dodajemy mimochodem, iż niepojmujemy bardzo owego oburzenia, jakie okoliczność ta tu i owdzie wywołała, skoro w r. 1856 miał to samo uczynić książę Orłow reprezentant samego Cesarza Aleksandra II. Nic ztąd stanowczego wyprowadzić się nieda, jak również z kilku słów *Monitora*, które po wyjeździe króla Pruskiego w kolumnach jego o tych odwiedzinach pojawiły się. Zdaniem *Monitora* odwiedziny te są rękojmią pokoju. Ależ to nie nowina: od pewnego czasu *Monitor* we wszystkiem co się dzieje widzi rękojmie pokoju. Wszakże dziennik urzędowy Napoleona III musi od czasu do czasu przypominać, „że Cesarstwo to pokój“. Co daleko dziwniejsza, to że po owem oświadczeniu *Monitora* mnóstwo dzienników wołało, że się nieomyliły w sądzie swym o zjeździe w Compiègne. Czytając owe dzienniki przychodziło nam nieraz na pamięć nasze prawdziwe przysłowie: „że co głowa to rozum“, i niedziwiliśmy się wcale, że „co dziennik to zdanie“. Ale trudno nie uśmiechnąć się czytając teraz owe tryumfujące głosy: „a cóż niemówiliśmy, że to wyjdzie na korzyść pokoju?“ Jakiego pokoju? — zapytać się godzi. Takiego, jakiego używamy dzisiaj — niewątpliwie. Jeżeli on zaspakaja Europę, winszujemy, ale to wiemy, że nie jest on synonymem spokojności, i że nigdy za czasów nawet Napoleońskich wojen, nie było w Europie więcéj wojska pod bronią. Zresztą, któż mówił, aby ze zjazdu w Compiègne wojna wybuchnąć miała? Ale czy pokój się wzmocnił, to dopiero zobaczymy. Czy traktat handlowy, jak utrzymywał *Constitutionnel*, wyniknie z niego, to także dópiero zobaczemy. W każdym razie niewyniknęło przymierze, bo o tem jużbyśmy wiedzieli. Co do nas, obstajemy przy naszym sposobie widzenia, że wpływ tego wypadku okaże się osłabieniem Prus, ale na to czasu potrzeba. Obstajemy przy naszem zdaniu, pomimo, że na koronacyę w Królewcu jedzie książę Magenty i wystąpi z okazałością która w cyfrze 800,000 fr. na budżecie francuskim figurować będzie, bo pamiętamy dobrze, że po traktacie paryskim r. 1856 hr. Morny na koronacyę do Moskwy pojechał i z niezrównaną świetnością Francyę na téj uroczystości reprezentował. Nie ma w tem analogii ale przypomnienie.

Na koronacyi w Królewcu, ku któréj naturalnie po zjeździe w Compiègne zwraca się uwaga Europy, rozstrzygniętą będzie jedna kwestya, którą odnoszono do spraw politycznych mających być traktowanemi między Cesarzem Francuzów a Królem Pruskim. Mówiono, że uznanie Królestwa Włoskiego przez Prusy będzie niechybném następstwem wizyty w Compiègne. Owóż Prusy wzięły drogę pośrednią: poseł włoski reprezentować będzie w Królewcu Króla Wiktora Emanuela a nie Królestwo Włoskie. Nie znając dykcyonarza dyplomacyi, nie umiemy powiedzieć, na czém owa różnica polega. Namby się zdawało, że poseł della Rocca przedstawiać będzie Królestwo Włoskie, skoro Franciszek II nie może tam wysłać swego reprezentanta tak jak to uczynić zamierzał. Zapisujemy to w każdym razie na wpływ zjazdu w Compiègne.

Pisano, że z owym zjazdem skończyły się feryе dyplomatyczne, że zawieszone sprawy polityczne na nowo podjęte zostaną. Być to może, ale w ogólnym ruchu polityki europejskiéj nie widać tego dotąd. Położenie ogólne nie zmieniło się w cale, i owszem ogranicza się na samych domysłach, i że tak powiemy, politycznych komerażach. Odwiedziny zapowiedziane Króla Holenderskiego w Compiègne nowego dostarczą do nich wątku. Potém przyjdzie koronacya w Królewcu.

Ale sprawy rzeczywiście wielkie i ważne nie postępują ani kroku. Austrya nierozwięzuje swego konstytucyjnego zadania; owszem nową w nim trudność przyniósł adres sejmu chorwackiego i zachowanie się gubernium siedmiogrodzkiego, skutkiem czego sejm chorwacki odroczony do 1go listopada, a zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego nastąpić ma dopiero 25go listopada. Sprawy włoskie nie posuwają się również naprzód: wszystko pozostaje w jakiémś oczekiwaniu. W reformach rosyjskich jedyną cechą nie jest postęp ale obawa, jak tego zresztą ciągle powtarzające się wieści z Petersburga najlepszym są dowodem. Porta z Czarnogórą sroży się ciągle, bije się od czasu do czasu, w Hercegowinie szerzy się powstanie; Serbia się odgraża, a sir H. Bulwer poseł angielski kąpie się w Morzu Marmora, jakby chciał przekonać wszystkich, że Anglia w téj chwili, kwestyę wschodnią w wodzieby zanurzyć chciała. Otóż to pokój, którego zjazd w Compiègne jest nową rękojmią, jak pisze *Monitor*. Raz jeszcze powtarzamy: nie dziwimy się, że się cieszy *Monitor*, ale dziwimy się, że klaszcze w ręce Europa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 14 października.

(M. K.) Doniesienie moje o procesie kryminalnym p. Bersona należy w ten sposób sprostować, iż niechodzi w nim o adwotata Dra Bersona dawniej w Nowym-Sączu urzędującego, lecz o pana Mojżesza Bersona adwokata *pokątnego* w Tarnowie zamieszkałego.

Pomyłka w mem doniesieniu była tem spowodowaną, że obecni ostatniej rozprawie, obwinione go adwokatem bez dodatku nazywają i za urzędowego adwokata uważają, jak to zwykle u starozakonnych bywa.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Arcybiskupa Fijałkowskiego celebrował sam X. biskup Pukalski.

Lwów 11 października.

(z) Porozlepiane onegdaj plakaty policyjne zapowiadające na dzień wczorajszy jakąś demonstracyę, mającą zakłócić spokój i porządek publiczny wraz z ogłoszeniem że będą przedsięwzięte surowe środki dla utrzymania porządku niemało przeraziły spokojnych mieszkańców, szerząc mniemanie że porządek publiczny rzeczywiście na jakieś bliskie narażony jest niebezpieczeństwo. Obawa ta atoli okazała się całkowicie płonną. Dzień wczorajszy przeszedł zupełnie spokojnie i nie zaszło nic wcale coby w najmniejszej rzeczy zakłóciło zwykłą spokojność miasta. Z rana liczna publiczność zgromadziła się na uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. W dzień podczas nabożeństwa a wieczór i przez noc całą silne patrole przeciągały po mieście, co już od kilku dni co noc się powtarza.

Wybory do wydziału miejskiego odbywają się i niema wątpliwości że wypadną pomyślnie dla interesów miasta. Lista kandydatów ułożona przez komitet przedwyborczy, a która zapewne się utrzyma, ułożoną jest stósownie i oględnie. Są na niej imiona osób powszechnie znanych z zacnego sposobu myślenia, a przytem mających zachowanie u swych spółobywateli. Miano przytem wzgląd, aby obok ludzi biegłych w prawnictwie i dobrze ze sprawami i stosunkami miasta obeznanych, wszystkie interesa i warstwy mieszczaństwa były reprezentowane. Nie idzie tu o samą tylko prawość i uczciwość, ale oraz o pewne uzdolnienie, znajomość stosunków a nawet i odwagę cywilną, aby z zupełnem zaufaniem mieć sobie poruczone zastępstwo miasta i prowadzenie spraw jego. Nie łatwe mówię zadanie, nie dla tego aby ludzi takich nie było, ale że przy zupełnym braku dotąd publicznego u nas życia mało mieli sposobności dać poznać swe uzdolnienie, a zatem szukać ich dopiero potrzeba. Brak publicznego życia wyradzał zobojętnienie, ze szkodą ogółu. Najlepszym tego dowodem są właśnie wybory obecne. Pomimo gorliwej czynności i starań komitetu nie zgłosiło się po karty wyborcze z całego Lwowa jak tysiąc kilkaset wyborców, chociaż uprawnionych jest znacznie więcej. Otóż jaka nieświadomość prowadząca do wyzucia się własnowolnie z praw obywatelskich u naszych zwłaszcza przedmieszczan, nie pojmujących jeszcze w całem znaczeniu ważności sprawy publicznej po za obrębem codziennych, prywatnych zatrudnień zarobkowych.

Osoby które temi dniami wyjechały ztąd za paszportami do Królestwa wróciły od granicy, gdzie ich nie przepuszczono, pomimo że miały paszporta wizowane przez konsula rosyjskiego w Brodach.

Z rozmaitych stron dochodzą nas wiadomości o nabożeństwach żałobnych za poległych podczas ostatnich wypadków. Przed dwoma tygodniami odprawiono takie nabożeństwo w Złoczowie, przyczem wzniesiono pomnik poległym na wzgórzu za miastem, krzyż żelazny cierniową koroną owity. Doszły tu właśnie wiadomości o podobnemże nabożeństwie i wzniesieniu krzyża pomnikowego w Tarnopolu dn. 9 b. m. Nadzwyczaj liczny zjazd zgromadził tysiące ludności w dzień ten do miasta, dla wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem i w procesyi na cmentarz. Przewodniczyło jej bardzo licznie zgromadzone duchowieństwo obu obrządków. Obywatele wiejscy wraz z mieszczaństwem nieśli chorągwie, między któremi powiewała wielka amarantowa z napisem za pomordowanych w Warszawie i w Wilnie.

Muszę tu jeszcze wspomnieć o egzekwiach za śp. Adama ks. Czartoryskiego w Truskawcu, wymownych prostotą z jaką żałobny ten obchód urządzono. W pośród kościoła w miejscu katafalku wznosił się kopiec mogilny z zielonej darni, cztery świece gorzały przy nim. Tak modlono się za tułacza, któremu nad przepych świecki droższą za życia była garść ziemi rodzinnej.

Warszawa 10 października.

α. Wyprowadzenie zwłok Arcybiskupa Fijałkowskiego z pałacu arcybiskupiego do katedry S. Jana, odbyło się dzisiaj z największą uroczystością. Był to pogrzeb prawdziwie królewski.

Orszak pogrzebowy ustawił się wzdłuż przez kilkanaście ulic, bo czoło jego stało na Krakowskiem Przedmieściu, a dalsze części rozwinęły się na ulicach: Saskim Placu, Wierzbowej, Senatorskiej, Placu Bankowym, Rymarskiej, Przejazd, Dlugiej, Miodowej, gdy z pałacu przy tej ulicy wynoszono dopiero trumnę. O godzinie 3ej po południu uderzono we wszystkie dzwony: był to znak pochodu i orszak posuwał się zwolna wyżej wymienionemi ulicami. Na Placu Bankowym, na estradzie umyślnie wystawionej, oczekiwało pod chorągwią z Orłem Białym duchowieństwo wyznania starozakonnego, otoczone tysiącami swoich współwyznawców. Rabini złączyli się z orszakiem i za trumną postępowali. Dalej szedł orszak ulicą Senatorską, Wierzbową na Saski plac, gdzie duchowieństwo ewangielickie obu obrządków z krzyżem oczekiwało i złączyło się z nim; dalej także na Saskim placu złączyli się z orszakiem konsulowie zagraniczni angielski, austryacki, francuski, pruski, saski i belgijski. Krakowskiem Przedmieściem wyszedł orszak na plac Przedzamkowy, gdzie z okien zamku przypatrywali się pogrzebowi jenerałowie Lambert, Gersztenzweig i inne rządowe osoby, które dla tego, że pogrzeb Fijałkowskiego był wysokim objawem uczuć narodowych, nie postępowali z konduktem pogrzebowym. Marg. Wielopolskiego, ministra wyznań, nie było także dla tej samej przyczyny na pogrzebie. Namiestnik Lambert i Dyrektor Komisyi O. P. i Wyznań z początku opierali się programowi pogrzebu ułożonemu przez Kapitułę i chcieli pogrzeb prowadzić najkrótszą drogą, gdzie z powodu ciasnych ulic łatwo mogła powstać ciżba i zamieszanie. Kapituła odrzuciła propozycye rządu i wkońcu wyjednała zatwierdzenie programu przez siebie urządzonego. Przyznać trzeba, że program Kapituły wybornie był pomyślanym. Stokilnaście tysięcy ludu zaległo ulice, po których w największym po rządku pustą drogą przez tłumy pozostawioną, które stojące po obu stronach i tworzące w ten sposób szpaler, którym półtory godziny postępował orszak pogrzebowy. Wszystkie okna, dachy, napełnione były ludźmi. Gdzie się tylko okiem rzuciło, wszędzie jedna, ogromna, czarna masa ludzi z największą powagą przypatrywała się pogrzebowi. Przez komitet pogrzebowy powołani obywatele miejscy i wiejscy, pełnili obowiązki konstablów. Żandarmi i policya usunęła się na bok zupełnie i dobrze zrobiła, bo mogłaby stać się powodem zamięszania; najlepszym stróżem dojrzałego ludu, jest sam lud; dowiódł on też teraz jak i 2go marca swojej dojrzałości i karności.

W obec trumny Arcypasterza złączyły się wszystkie stany i wyznania i wzmocniły węzeł narodowy jednością i zgodą, zawiązany 2go marca w obec pięciu trumień. Delegacye włościan z różnych stron kraju przybyłe, miały udział w tym narodowym obchodzie. Koleją przybyła bardzo liczna kompania włościan. Gromada włościan i kobiet wiejskich w orszaku pogrzebowym poprzedzała grupę większych wiejskich właścicieli, na czele której szedł Andrzej Zamojski. Jeden z włościan niósł wielką chorągiew z Orłem Białym i z świętym Stanisławem, a dwaj obywatele prowadzili go pod ręce, dwóch innych gospodarzy trzymało wstążki od chorągwi. Wieczorem w domach klasztornych pomieszczono miłych gości z prowincyi. Niemogliśmy bez wzruszenia patrzeć na lud gromadzący się pod chorągiew narodową. Chorąży-włościanin, wspierany przez szlachtę, był w oczach naszych symbolem misyi jaką ma szlachta względem włościan. Tuszymy sobie, że oznaki nieufności przez wrogów zaszczepionej, znikną po załatwieniu kwestyi uwłaszczenia, a szlachta spełni względem nich swoją misyę podniesienia oświaty, dobrego bytu i da Polsce tylu obywateli ile jest włościan.

Na samem czele orszaku postępowało Towarzystwo Dobroczynności. Za niem starcy, sieroty i dzieci z różnych ochron i zakładów pod opieką Towarzystwa zostających. Sunęły się potém dzieci ze szkółek elementarnych i z instytutu głuchoniemych. Następnie postępowały prywatne instytuta wychowania i panny różnych pensyj w grubej żałobie. Dalej zajęli miejsce obecni w Warszawie studenci z gimnazyów rządowych, niosąc chorągiew z Orłem i Pogonią. Potem młodzież ze szkoły Sztuk Pięknych i z Szkoły Agronomicznej następowała, za nimi zaś uczniowie Instytutu Muzycznego śpiewali przez całą drogę wzniosłą pieśń pogrzebową. Za nimi postępowała Akademia medyczna, na czele profesorowie i uczniowie z chorągwią z Orłem białym w krepę osłoniętym. Literaci stanowili osobną grupę. Cechy ciągnęły długiemi szeregami każdy pod swoją chorągwią, a było chorągwi 49. Ustawiły się one alfabetycznie tak, iż orszak cechów zaczynali blacharze a kończyli tokarze. Niektóre chorągwie były bardzo silnie pokryte jak np. obie szewskie z Warszawy i Pragi. Wszystkie chorągwie cechów ozdobione były herbami Polski i Litwy. Dalej szły bractwa ze świecami męzkie i żeńskie i niosły na poduszkach atłasowych dwie korony królewskie, wieniec cierniowy i w drugim wieńcu cierniowym Orła Białego. Przed liczną gromadą górali postępowało trzech w narodowych ubiorach Węgrów. Reprezentowali oni sąsiedni a zawsze przyjażny nam naród. Mała garstka inwalidów polskich z 1831 r. bardzo dobrze odbijała od reszty narodu. Żydów długie szeregi szły po rzemieślnikach. Deputacya z Poznańskiego w mundurach obywatelskich szła w gronie władz i obywateli. Duchowieństwo wystąpiło w całym majestacie powagi. Najprzód szły klasztory żeńskie, potém męskie: Felicyanki z sierotami, Siostry miłosierdzia, Bazylianie z unickiemi chorągwiami, Kapucyni, Bernardyni, Kameduli, Franciszkanie, Trynitarze, Karmelici, Augustyanie, Paulini, jednem słowem zakonnicy wszystkich reguł, a za nimi seminarya i świeccy księża z Warszawy i prowincyi długą wyciągniętą linią postępowali, śpiewając na przemiany z muzyką żałobno-religijne hymny. Celebrował biskup sandomirski ks. Juszyński przy asystencyi biskupów podlaskiego ks. Szymańskiego i Platera. Trumnę z złotemi frendzlami niosło duchowieństwo i lud. Obywatele wiejscy i miejscy, rzemieślnicy, włościanie, żydzi, wszyscy byli dopuszczeni do zaszczytu dźwigania zwłok Arcypasterza, uważanego przez naród za swego obrońcę. W pewnej odległości szedł karawan, a za nim dla starości niemogący iść biskup Deckert jechał w karecie.

Wspaniałości, świetności tego pogrzebu, niepodobna w krótkim liście opisać. Zmysł poetyczny i symboliczny mocno jest pomiędzy nami rozwinięty. Dla tego też obchody nasze publiczne są piękne i robią wielkie wrażenie. Każdy szczegół miał narodowe lub religijne znaczenie i podnosił ogólny efekt. Wszystkie stany braterskim węzłem związane, jednem uczuciem przejęte, dawały obraz wysokiéj narodowéj potęgi; doniosłość jego podniesioną została przez zgodę wyznań. Tolerancya polska, wyższą jest nad tolerancyę wszystkich innych narodów. Jesteśmy pewni, że ani francuskie, niemieckie, włoskie, ani też żadne inne duchowieństwo, niepotrafiłoby się zdobyć na tolerancyę, jaką się odznacza polskie duchowieństwo, a która jest wyrazem rzeczywiście chrześciańskiego, a przytem i narodowego usposobienia. Na gruncie takiéj tolerancyi może tylko budować się postęp i wzrost prawdy Chrystusa, na takim gruncie powstać może silna budowa narodowéj wolności. W kościele miał mowę ks. kanonik Rzewuski. Niesłyszeliśmy jéj, bo przez sąsiadujące z św. Janem ulice, przecisnąć się do kościoła nie było można. Pogrzeb ten jak i pogrzeb poległych 27go lutego, zostawi po sobie dobre ślady przez nowe utwierdzenie w dobrem o narodowéj sile przekonaniu.

Warszawa 11 października.

Wczorajszy pogrzeb zwłok Arcybiskupa, Metropolity warszawskiego ks. Antoniego Fijałkowskiego, przywyższył sławny pogrzeb 5 ofiarników pomordowanych przez żołnierzy w d. 27 lutego, przewyższył go okazałością majestatyczną. Tak, był to pogrzeb królewski, pogrzeb Prymasa, zmarłego w czasie bezkrólewia. W pogrzebie tym przeszło sto tysięcy ludzi przyjęło udział, idących pod wpływem jednej myśli, jednych życzeń, postępujących poważnie za narodowemi godłami; muszę nadto zwrócić uwagę czytelników na to, iż niesione były dwię korony: króla i królowej, pierwsza była przez 2 chłopczyków przybranych w kontusze, a drugą niosły dziewczęta w bieli, za niemi niesiono orła polskiego w koronie cierniowej. Była najświetniejsza manifestacya, na którą rząd rosyjski zezwolić musiał, bo nie był w stanie odmówić. Dalej ulegalizowana przez dyplomacyę, bo przez obecność konsulów: angielskiego, austryackiego, belgijskiego, francuskiego, saskiego i pruskiego. Dla czego Namiestnik Królestwa hr. Lambert i władze rządowe nie wzięły udziału w pogrzebowym orszaku — teraz łatwo się domyśleć.

Dziś t. j. 11 paźdz. były dwa obiady dla chłopów, w hotelu Europejskim i Wiedeńskim. — Za stołami siedzieli chłopi z żonami, żydzi, szlachta i księża. Przy toastach wznoszonych miodem polskim, rozrzewnienie dochodziło do najwyższego stopnia, zwłaszcza w czasie mów mianych przez chłopów, między któremi znalazło się kilku niepospolitych mowców. Mowy ich odznaczały się patryotyzmem. Pożegnanie było również rzewne i wychodzili pod ręce odprowadzono ich na plac Saski, gdzie oczekiwały na nich omnibusy, mające je odwieść do kolei. Na pierwszym omnibusie zatknięto flagę z orłem polskim, która powiewała w czasie przejazdu przez wszystkie ulice i znów wróciła po drugi transport gości włościan. Tysiące ludzi zalegało place, zdejmując kapelusze przed orłem i żegnając chłopów. — Łatwo się domyślicie, że takie chwile zbratania się tak nam potrzebnego stanów i wyznań, należą do najpiękniejszych chwil w życiu pojedynczych ludzi i narodów, a historya podobnych przykładów pono nie przedstawia.

Poznań 10 października.

Dzienniki niemieckie, donoszą niemal wszyskie, dodając szereg wykrzykników, że dotąd żaden z posłów polskich, nie zameldował przybycia swego do Królewca, wyraźnie więc będą eksploatować przeciw nam, niebytność w Królewcu posłów naszych, tymczasem, jeśli jak się zdaje, posłowie nasi nie pojadą do Królewca, pochodzi to z bardzo prostych powodów, bez żadnego celu demonstracyjnego; jak już bowiem donosiłem w ostatnim liście, pismo ministra, zwołujące do Królewca jest raczéj z a w i a d o m i e n i e m jak w e z w a n i e m, prosi bowiem o zameldowanie się pierwotne tych co przyjadą; powtóre w Królewcu nie będzie żadnéj czynności Izb, jako takich, nie jest to bowiem obecnie uroczystość homagialna według dawnego obyczaju, bo przysięgę nowemu królowi złożyły już w imieniu kraju obie Izby; chodzi więc tylko o uczestnictwo w ucztach, festynach, które kilka dni w Królewcu trwać będą, a w nich niewypada posłom naszym brać udziału w obec żałoby przyjętéj przez wszystkie dzielnice kraju naszego — ostatecznie biedny nasz kraj nie jest dość zamożnym, by dla uczestnictwa w festynach i ucztach reprezentanci jego tak ogromne ponosili koszta, na jakie pobyt kilkodniowy w Królewcu każdego wystawi.

Z Królewca, o ile słychać, sypnie się jak z rogu obfitości mnóstwo tytułów dworskich, orderów, dostojeństw, nobilitacyj — według doniesień dzienników berlińskich, odpowiednie władze zarzucone są podaniami, prośbami tego rodzaju z wszystkich prowincyj monarchii, z wyjątkiem naturalnie ludności polskiéj W. Księstwa niepochopnéj do podobnych zaszczytów; co do ludności polskiéj, mówią nawet o pewnym ambarasie rządu, bo niechcianoby jéj całkiem pominąć w łaskach dworskich, a tu zupełny brak ochotnych lub zasłużonych kandydatów. Aby więc temu zaradzić, według pogłoski, ma otrzymać wysokie ordery dwóch najstarszych wyteranów byłéj armii polskiéj, obu starców, wyłącznie już zamkniętych w kole życia rodzinnego.

Podróż króla pruskiego do Compiègne zmonopolizowała całą dziedzinę domysłów, przypuszczeń dziennikarstwa niemal całéj Europy. Co do dzienników pruskich wyraźnemi są dwa prądy w sądzie o téj podróży i odwiedzinach: Prasa zbliżająca się do zasad *Gazety Krzyżowéj* z nią na czele wyraźnie niezadowolnione, że król Jmć odwiedził nowego Cesarza; prasa zaś liberalna żywszych odcieni tak wielce tą podróżą zadowolniona, jakby z niéj nieomylnie król Wilhelm miał sobie przywieść patent na Wiktora Emanuela przyszłych Niemiec.

Zabawiła nas korespondencya rzymska *Czasu*, donosząca nam o szeregu kłamstw niby to korespondencyi poznańskiéj *Gazety turyńskiéj*, z powodu pobytu hr. Montalemberta w Księstwie, już to wyraźnie ten niby korespondent nie może być obwinionym o brak twórczości, donosząc o wygwizdaniu Montalemberta przez lud w Kościanie z powodu jego uczuć dla Papieża. Montalembert wszakże w przejeździe przez Księstwo, nie był jak o dwie mile od Kościana, gwizdania więc przynajmniéj nie byłby w tém oddaleniu posłyszał, a powtóre miasto Kościan właśnie, jako jeszcze przeważnie polskie, odznacza się swą religijnością, i podobny wyskok, zwłaszcza tam, zupełnie byłby niepodobym.

Śmierć Fijałkowskiego metropolity Warszawskiego boleśnie nas wszystkich przejęła. Brakować będzie narodowi, w obecnych tak trudnych chwilach, patryarchalnej, błogosławiącej postaci, tak wzniośle dotąd przodkującej duchowieństwu naszemu.

Za artykuł wasz o *Tellusie* wielce wdzięczni jesteśmy, oznaczyliście bowiem właściwe znaczenie stowarzyszenia, mającego wyższy i szerszy zakres, jak interes materyalny jednej dzielnicy kraju, aczkolwiek w niej jedynie czynność swą ma rozwinąć, co tylko wtedy zdoła, gdy kraj cały uzna i poparciem stwierdzi, że cel ten jest interesem i obowiązkiem całego kraju.

Po kilkomiesięcznych targach i korespondencyach, niby na ten jeden i ostatni raz, w tym roku, ustąpił rząd poznański, co do zdania swego, by uczennice instytutu Urszulanek, składające egzamin na guwernantki składały go w lokalu publicznym, przez rząd wyznaczonym. Egzamin ten odbył się więc w gmachu klasztornym, a odbył się świetnie, wszystkie bowiem kandydatki celujące otrzymały stopnie. Mieliśmy też w tych dniach proces, odznaczający się szykaną. Prokurator policyjny, oskarżył Dyrekcyą centralnego towarzystwa agronomicznego, ponieważ nie jest uznanem za centralne, o przekroczenie przepisów prawa o stowarzyszeniach i zaniedbanie przesłania władzom policyjnym listy członków — czegoby uznane, jako centralne towarzysto agronomiczne uczynić niepotrzebowało. Sąd odrzucił skargę prokuratora, uznając Dyrekcyą niewinną co do zarzutu jej uczynionego — prokurator jednak, nie zaspokoił się tym wyrokiem pierwszej instancyi, i wniósł sprawę do apelacyi, gdzie spodziewamy się, że ten sam los skargę jego spotka.

Hamburg 10 października.

Charakterem życia publicznego Niemców jest między innemi zajmowanie się chwilowe pewnym pomysłem, który przez czas niejaki zupełnie nimi zawłada, zajmuje wyłącznie ich wyobraźnię i niedozwala im na zimno zastanowić się nad praktycznością i wykonalnością jego, lecz owszem w miarę zatapiania się w nim, prowadzi ich na bezdroża fantazyi i w mglistych sferach spekulacyi coraz bardziéj odwodzi od rzeczywistości. Różnemi czasy, różne takie pomysły zajmowały ich, różne manie opanowywały. Dziś rzucono się z zaciekłością na zbudowanie floty, która jak „muzyka przyszłości“ Wagnera nie mogła się w realnéj głowie Francuzów pomieścić, tak i owa flota przyszłości jest przedmiotem szyderstwa państw morskich. Nawet tu w mieście portowem Hamburgu, gdzie przecież nie mało ważą środki obronne nadbrzeży i Elby, wzruszają ramionami, gdy przyjdzie mówić o flocie niemieckiéj, jakkolwiek i tu nie brak entuzyastów, coby gotowi podszyć się pod Prusy i poświęcić palladium republikanckiéj swobody interesom pruskim, mając to przekonanie, że Prusy przeznaczone są zjednoczyć całe Niemcy w jedno państwo. Jeszcze się toczą w naszym parlamencie dyskusye nad sposobem zadosyć uczynienia żądaniom co do obrony brzegów morskich; wczoraj odroczone zostały posiedzenia do 16go b. m. Mnie się zdaje, że Prusom nie tak to łatwo powiedzie się zagarnąć pod swój wyłączny wpływ cały ten ruch jaki się pod względem floty objawia. Dania oświadcza przez organ rządowy *Dogbladet*, że floty niemieckiéj nie lęka się wcale, ale formacyę floty pruskiéj musi mieć na oku, i niedopuścić, aby patryotyzm Niemiec całych eksploatowano na wyłączną korzyść Prus.

W Hanowerze oczekują przyjazdu wielkiego admirała W. księcia Konstantego rosyjskiego z żoną. Jeden z naszych armatorów okrętowych p. Godeffroy, mający stosunki z dworem hanowerskim, przedstawionym będzie W. księciu. On to budował

parowce kiłowe i śrubowe, które dziś chodzą na wodach Amuru.

Czytamy w *Czasie*, że petersburgskie gazety nie dochodzą. (Nas dochodzą zwykle 6go dnia, a pisaliśmy o przerwie związków między Petersburgiem a Warszawą, dokąd przez dni parę niedochodziły dzienniki petersburgskie, co połączone z poprzednio doszłemi odezwami *Wielkorusa*, dało powód czy pozór do rozpuszczenia po Warszawie przesadnych wieści. *Przyp. Red. Cz.*). My tu ich miewamy sześć, a dotąd przychodzą regularnie. Ostatnie z dnia 7go b. m. donoszą o podróży Cesarza po Kaukazie aż do Kutais. Listy, które odebrałem z Petersburga i pewien podróżny, przybyły tu przedostatnim parowcem lubeckim nic nie wiedzą o niespokojnościach w Petersburgu. Zapewniają zaś, że kwestya włościańska rząd w obroty, a szlachtę w kłopoty wprawia. Czaso pismo *Kołokol* Hercena nie przestało wychodzić, wydawanem jest dalej co dwa tygodnie. Ostatni numer jego z d. 1 b. m. kilka dni temu doszedł tutaj. Wydawca nic nie wspomina o zaniechaniu dalszego wydawania. W przedostatnim zaś numerze wspomina o wychodzącym tajemnie w Petersburgu organie liberalnym pod tytułem: *Wielikorus*, z którego wstępny artykuł w *Kołokole* był powtórzony. Jest to odezwa do klas oświeconych w Rosyi, aby położyć tamę samowolności rządu, którego nieudolność wiedzie Rosyę na bezdroża, a kwestyę włościańską do „Pugacze wszyzny“ (to jest do usamowolnienia przez rzeź, jak za Pugaczewa). Radzi więc, iżby klasy oświecone i towarzystwo (którego dziennik ten jest organem), wzięły w rękę rządy Rosyi, a w końcu pyta: czy nie pora zamienić rząd samowolny i samowładny na legalny i wolny, i czy dynastya obecnie panująca w Rosyi jest do tego sposobną, aby się szczerze i bezwzględnie zrzec samowładztwa? W ostatnim numerze *Kołokolu* p. Ogarew w długiej odpowiedzi do *Wielikorusa* rozwodzi się nad pomysłem nadania Rosyi konstytucyi i nad obecnym ruchem w Polsce. O wolności Słowian, powiada on, że nie może być mowy zanim Rosya i Polska wolności nie odzyskają. Dla Francyi, twierdzi p. Ogarew, sojusz z wolną Rosyą i Polską korzystniejszy aniżeli z Petersburgiem, który jest zrosły konarami z Prusami. W dodatku do *Kołokola*, zwanem *Podsud*, ciekawe podaje Hercen szczegóły o postępowaniu administracyi i sądownictwa w Rosyi. Między innemi przytacza historyę o Białowiejskiej puszczy, którą *Czas* podał był przed 6 czy też 8 miesiącami.

Mówiąc o Rosyi, niepodobna mi pominąć fabrykowanych korespondencyj petersburskich w *Gazecie Szląskiej*, które są zbiorem wyciągów przekładanych *Inwalida*, *Pszczoły*, *Petersburskich Wiadomosci* itd. Tłumacz zaś jak widać nie zna wcale Rosyi i tamecznych stosunków, praw i obyczajów, dla tego dopuszcza się rażących błędów, które potem rozchodzą się po Niemczech. Nie będę tu dotykał jego cytat łacińskich i francuskich, mających posłużyć niby dla zyskania sobie lokalnej barwy, a które właśnie zdradzają miejscowego schulmeistra.

Kończąc dodaję, że 5 b. m. otwartem zostało trzynaste zebranie zwyczajne sejmu duńskiego *Rigsdaag* (reprezentacya szczególna królestwa). *Landsthing*, izba wyższa i *Folkething* izba niższa zebrały się były w Christiansbergu.

Paryż 10 października.

W Compiègne był nawał korespondentów różnych dzienników, mianowicie austryackich i angielskich. Korespondent *Timesa* miał do posługi trzech biegunów i podsłuchaczów. Nic on nie podsłuchał. Widział tylko to co inni, to jest, że król pruski starał się dać przyjazdowi charakter prywatny, że ani razu nie przywdział munduru, nawet na wielkim objedzie, że na tym obiedzie ograniczył się na noszeniu wielkiej wstęgi krzyża legii honorowej (Cesarz miał wielką wstęgę dekoracyi pruskiej), że przegląd znawów i gidów odbył się w zamkniętej części parku i że król i Cesarz przypatrywali się przeglądowi w cywilnych surdutach. Król pruski, bardzo uprzejmy a nawet nadskakujący dla rodziny cesarskiej, pokazał się politycznie takim jakim zawsze był, to jest bacznym aż do zbytku. Niechętni głoszą, że zjazd w Compiègne odbył się zimno. Dowcipnisie dodają, że Cesarz pożegnał króla słowami: zobaczymy się nad Renem. Niechętni i dowcipnisie mylą się. Zjazd w Compiègne będzie miał następstwa, ale ich rozciągłość sam czas pokaże. Król pruski zrobił już ustępstwo w sprawie włoskiej, która jest szczeblem prowadzącym do innych, nie przyjmie on w Królewcu ambasady neapolitańskiej, a przyjmie piemoncką z jednym attaché, rodem z Lombardyi (nie będzie żadnego attaché wziętego z prowincyi anneksowanych).

Constitutionnel poświęcił królowi pruskiemu pochwalny artykuł. *Pays* zapewnił, że przyjazd króla może się obrócić na dobro sprawy liberalnej. *Opinion Nationale* dodała, że chcąc nie chcąc król pruski wciągnięty został, jak kometa w wir, który się prowadzi około Francyi. Inne dzienniki francuzkie czekają z sądem, rachując więcej na samą Francyę niż na zjazdy.

Zawiść dzienników angielskich nie osłabła. *M. Post* najoględniejszy twierdzi, że Francya i Prusy nie będą mogły nic zrobić bez Anglii. *Times* wścieka się ze złości i przyrównywa Compiègne do jamy lwicy, przed którą *leżą* kości nieprzyjaciół pożartych. *I love a good hater*, zawołał w obec mnie z Johnsonem jeden Anglik po przeczytaniu wściekłego wyrażenia *Timesa*. *Times* używa ciągle słów lorda John Russela, według którego Anglia jest obronicielką niepodległości państw (otaczających Francyę). Wiemy już co to znaczy. Na krzyk angielski *Constitutionnel* odpowiedział spokojnie: widać, że zjazd w Compiègne obraził pychę Anglii.. Fizyognomia członków ambasady pruskiej była ciekawa. Zjazd pochlebiał im, ale w ich oczach dziennikarstwo angielskie jest jeszcze niemal pruskiem. Dyplomaci pruscy zbyt się wychowali na dziennikarstwie angielskiem. Jest jednak w ambasadzie pruskiej większość członków dzieląca lękliwie, ale już dzieląca opinię hr. Pourtalèsa, który jest za działaniem z Francyą. Niechętni mówią, że p. Bernstorff jest przeciwny opinii hr. Pourtalesa, że ten ambasador może być zastąpionym w Paryżu. Nie sądzę, aby to się sprawdziło. Cała ambasada pruska odprowadziwszy króla do granicy wróciła do Paryża. Dziś hr. Pourtalès jedzie do Królewca.

Z przyczyny charakteru prywatnego zjazdu, Cesarz nie zaprosił do Compiègne ambasadorów. Z tej samej przyczyny, król nie przyjął dyplomacyi.

Broszura „Napoleon i król Wilhelm“ wyszła zdaje się ze źródła włoskiego. Domaga się ona uznania przez Prusy królestwa włoskiego.

Utrzymuje się jeszcze wiadomość, że Cesarz nie chce mieć stosunków z baronem Ricasolim, zbyt wyłącznym stronnikiem Anglii i że dla tego przywołał do Paryża pana Benedetti. Sir Hudson nie ma być w stanie obronienia barona. Pan Ratazzi ma przyjść do władzy i jak to nastąpi p. Benedetti ma do Turynu powrócić. Mówią, że ten ostatni opuści Paryż dnia 12 t. m. Książę Gramont już Rzym opuścił i jutro stanie w Paryżu. Margrabia Lavalette uda się do Rzymu w końcu miesiąca. Pacyfikacya byłego królestwa neapolitańskiego robi śpieszne postępy, ale jenerał Borges nie został ani pochwycony ani rozstrzelany.

Francya odwołała swą flotę z brzegów Syryi. Uczyniła to z dwóch przyczyn: zimy i spokojności Libanu.

Francya gotuje flotę do Meksyku i flota jej dostała już dowódzcę, ale nie wiadomo dotąd jak zostanie poprowadzoną interwencya. Z tego powodu była rada w Compiègne, na której był pan Mon, ambasador hiszpański, a na której nie było lorda Cowleya. Anglia wysłała także flotę, ale nie zgadza się na plan Hiszpanii i Francyi dania większego rozmiaru interwencyi.

Times przemawia w jak najlepsze za południowemi Stanami Ameryki i... za niewolą.

Anglicy uczuli znowu głęboko, że wiadomość o śmierci Cesarza chińskiego przeszła przez Rosyę. Pośpiech w odbieraniu wiadomości jest siłą, a tę siłę traci dziś Anglia na punkcie bardzo dla niéj ważnym i drażliwym. Na meetingach prowincyonalnych, pp. Lindsay i Clay radzą Anglii, aby nie wyzywała przeciw sobie świata i przestała zbrojenia, aby nawet rozpuściła trochę wojska. Opinia tych dwóch członków parlamentu jest podzieloną przez znaczną część Anglii, to też gabinet ma myśleć o rozpuszczeniu 10,000 ludzi.

PP. Pietri i de Sanley mają się ubiegać o wielkie mistrzostwo wolnych murarzy. Księstwo Napoleonostwo przybędą dziś do Paryża, wracając z Ameryki.

Francya przechodzi przez kryzys ekonomiczną. Złoto ciągle z Francyi wychodzi na kupno zboża. Nowy bilans banku ma zawiadomić o nowym ubytku gotówki, i to 80 milionów. Bank zrobił w Londynie ugodę na mocy której będzie mógł otrzymać 50 milionów złota. Disconto może być podniesione do 7 od sta. Robotnicy cierpią, bo handel upadł a chleb jest drogi. Cesarz bardzo zajmuje się sytuacyą ekonomiczną i daje impulsyą ministrom. Hr. de Germainy, dyrektor banku, nie ma pokazywać wyższéi zdolności. Zdolności finansowe i bankowe są już liczniejsze we Francyi niż były, ale nie ma ich jeszcze tyle ile w Anglii, a od tych zdolności losy kraju zależą. Wiedzą dobrze o tem Anglicy, wymagający przedewszystkiem od pierwszych ministrów zdolności finansowych i bankowych.

Mamy czas nadzwyczajnie ciepły i pogodny. Możnaby powiedzieć, że jesteśmy jeszcze w porze letniéj.

Dziś odbyło się w szkole batignolskiéj rozpoczęcie nowego roku szkolnego, na którem przemówił gorąco jeden kaznodzieja z kraju.

Kraków 14 października. Dnia 12 b. m. pp. pułkownik Michał Badeni, Walery Wielogłowski i Franciszek Paszkowski doręczyli hr. Adamowi Potockiemu w domu jego w Krzeszowicach, pierścień jako upominek, wraz z adresem podpisanym przez znaczną liczbę obywateli z powodu mowy jego mianej na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa d. 18 września, w którym wyrażają mu podziękowanie tak zgodne z uczuciami kraju. Hr. Potocki odpowiadając pułkownikowi Badeniemu, wynurzył wdzięczność za uznanie dla siebie zaszczytne, oraz oświadczył, że gdy każde pojedyncze wystąpienie w Izbie było wynikiem wspólnej pracy całego koła polskiego w Radzie państwa, zatem tylko z odniesieniem się do wspólności całego koła, dziękuje za okazane sobie współczucie.

Wiedeń 13 października. Chwila wewnętrznej ciszy politycznej jaka obecnie panuje, nie jest owocem wypoczynku po spełnieniu pracy dziennej, a tem mniej po skończeniu dzieła; lecz raczej oznaką, iż wśród zawikłań, jakie się mnożą, niewiadomo czego się wprzód chwycić należy. Nie byłoby to może tak trudno, gdyby od wejścia Austryi na drogę konstytucyjną, to jest od 20 października istniał jakowy plan dobrze obmyślany i praktycznie wykonać się dający, lecz dalsze kroki wykazują, że planu tego nie było, że się spuszczono na okoliczności, iż one same nasuną i przedmioty wymagające śpiesznego załatwienia i drogi, któremi do tego załatwienia dojść będzie można. Gdyby nawet zamiast d. 20 października, wziąść późniejszą datę konstytucyonalizmu, to jest 26 lutego, ale od tamtej odmienną, to i tak nie można się dopatrzeć, aby wszystkie kroki rządo we jedną główną i wyrobioną w swoich szczegółach myślą kierowane były. Dzisiejsza *Presse* zwraca uwagę na ten brak stałego planu i wzywa ministeryum, aby korzystając z zaufania publicznego, które mu daje silną podporę, wzięło się gorliwie do wprowadzenia w życie konstytucyi 26 lutego, albo uznawszy jéj niedokładność, przystąpiło do jéj rewizyi na drodze ustawodawczej. Ta nieporadność gabinetu zwiększa niebespieczeństwa na przyszłość, i w samych nawet Węgrzech nie dopuszcza utworzenia się partyi ministeryalnej, która jakkolwiek by mogła być słabą, wszelako dałaby rządowi pewien punkt oparcia. Wyczekiwanie kunktatorskie może być korzystnem w czasach spokojniejszych, bo wtedy dobrze jest zostawić rzeczy powolnemu historycznemu rozwojowi; ale epoka obecna wymaga śpiesznego działania i energicznego, wymaga inicyatywy rządu, bez której wypadki łatwo prześcignąć mogą kunktatorską powolność.

— W przeszłą środę przybył do Wiednia prałat papieski mgr. Nardi i przed samym odjazdem JCMości do Tryestu, miał jeszcze posłuchanie, które blisko godzinę trwało. Później tenże prałat miał narady z nuncyuszem papieskim Lucca i kardynałem arcybiskupem wiedeńskim Rauscherem i w piątek odjechał z powrotem do Rzymu. Utrzymują, że posłuchanie to u Cesarza, tyczyło się Tyrolu, a to z powodu, iż na przedstawienie w czerwcu petycyi z Tyrolu do stolicy apostolskiej, w przeszłym miesiącu nadeszła była odpowiedź, którą podały dzienniki, a w odpowiedzi tej Papież objawia nadzieję, iż jedność wiary w Tyrolu w niczem naruszoną nie będzie. Sprawa ta tyczy się wiadomej protestacyi tyrolskiej przeciw równouprawnieniu wyznań i przeciw wolności osiedlania się w Tyrolu akatolików. Z innej zaś strony utrzymują, że przyjazd prałata papieskiego Nardi, tyczył się stosunków politycznych, i że tenże przywiózł był własnoręczny list Papieża do Cesarza, przedstawiający obecne położenie państwa papieskiego.

— Podczas pobytu N. Pana w Korfu, co drugi dzień będą chodzić kuryerowie gabinetowi do Korfu a ztamtąd wracać inni, tak iż do Wiednia będą co drugi dzień wiadomości z Korfu przybywać. Arcyksiążę Rajner udziela posłuchań pod nieobecność Cesarza. Arcyks. Ferdynand Karol miał dziś po południu wyjechać do Królewca na koronacyę.

— *Milit. Ztg* pisze, iż artylerya polowa ma otrzymać zupełnie inne działa. Zmiana ta ma być zaprowadzoną zwolna. Wszystkie działa na sposób francuski toczone, usunięte zostaną, a w to miejsce przyjdą działa według systemu Lenka zastósowane do bawełny strzelniczéj. Dwa szczególnie wagomiary mają być używane, to jest czterofuntowe dla zwyczajnych brygad artyleryi tudzież dla artyleryi konnéj (pierwsze 4 konne, drugie 6 konne) jakoteż działa ośmiofuntowe dla rezerwy artyleryi. Wyjątkowo artylerya górska ma posiadać działa trzyfuntowe, których rury częścią z bronzu (150 funtów wagi) częścią ze stali lanéj (44 funtów) wyrabiane będą. Działa górskie stalowe będą miały stalowe lawety rozbierane, przez co łatwo dadzą się przenieść z miejsca na miejsce.

— Od objęcia ministeryum przez p. Schmerlinga niektórzy mieszczanie wiedeńscy chcieli postawić nagrobek poległym w marcu 1848 r. mieszkańcom Wiednia. Magistrat nie chciał wziąść tej sprawy na siebie; przechodziła ona wszystkie instancye polityczne aż do rady ministrów i nieznalazła gotowości. Wreszcie główny tego zamiaru popieracz właściciel realności p. Adolf Much zmienił napis tablicy nagrobkowej i przedstawiał, że zamiar jego niema bynajmniej cechy demonstracyjnej, że polegli wówczas mieszczanie niestawali bynajmniej z bronią w ręku przeciw rządowi, lecz owszem byli bezbronnymi, a jak to wykaz imienny ich przedstawia, należeli do kategoryi wszystkich stanów, płci i wieku. Miał on nawet posłuchanie w tym celu u N. Pana, lecz skutek onego nie jest dotąd wiadomy. Dzienniki myśl tę p. Mucha rozpowszechniały, każdy krok jego w tym celu przedsiębrany obszernie opisując, wszelako przestały tę myśl popierać, zapewne dla tego, aby jej urzeczywistnieniu nie przeszkodzić gorącem dopominaniem się. Inną od wszystkich drogą w ocenieniu tej sprawy poszedł dziennik *Vaterland*, chętnie usiłujący naśladować niekiedy *Gazetę krzyżową*. Napisał on bardzo groźny artykuł przeciw temu pomysłowi, któremu przypisuje buntownicze demonstracye i pyta, dla czego p. Much nie pomyślał poprzednio o nagrobku dla poległych żołnierzy, którzy w obronie legalnej władzy w październiku 1848 r. padli, a dalej powiada, że jeżeli mieszczanie polegli w marcu byli ofiarami katastrofy, to nienależy inaczej ich uważać, jak tylko tak jak gdyby polegli skutkiem np. pożaru, zawalenia się domu, przypadku na kolei żelaznej, a ofiarom tych ostatnich katastrof nikt przecież pomnika stawiać nie myśli. Wreszcie *Vaterland* rzuca potępienie na r. 1848. Na to odpowiada dziś p. Adolf Much, że o ile mu wiadomo, dzisiejszy Minister stanu mając w marcu 1848 r. mowę na pokojach Arcyks. Ludwika, niczego innego niedopominał się, jak ci którzy bezbronnie polegli, a którym teraz odmawiają nagrobku; sam nawet N. Pan nie co innego nadał w d. 26 lutego 1861 r. jak ową konstytucyę. Czy zaś ci co w październiku 1848 r. chwycili za broń, powstali byli przeciw swojemu Cesarzowi, albo też za Cesarzem, to Bóg tylko wie. Koniec końców, sprawa nagrobka nie została jeszcze załatwioną, tylko że się publicystyka od roku nią zajmować nie przestała, akta zaś tej sprawy już są tak znaczne, że i one w pewnem rozumiejąc je pojęciu, tworzą pomnik. Tymczasem rada miejska uchwaliła otoczyć na cmentarzu grób wspólny poległych w marcu, żelaznemi sztachetami.

— Ban Chorwacki Fmp. bar. Sokczewic obwieszczeniem z d. 10 bm. oznajmił, że według otrzymanej depeszy telegraficznej od nadwornej dykasteryi chorwacko-słoweńskiej. N. Pan postanowieniem z d. 9 b. m. odroczył sejm troistego królestwa do d. 1 listopada. *Sürgöny* z 12go donosi zaś z Wiednia, że sejm siedmiogrodzki zwołany na d. 4 listopada otwartym zostanie dopiero 25go listopada, jakoteż że w tych dniach nadejdzie odpowiedź na przedstawienie gubernium siedmiogrodzkiego. Przedstawienie to tyczy się jak donosiliśmy, żądania, aby prawa z r. 1848 przywrócone były, a zatem aby przywróconą została unia Siedmiogrodu z Węgrami, za czem oświadczyć się miało 7 z pomiędzy 12 członków gubernium. Być może, że właśnie w skutku tego przedstawienia zwołanie sejmu odłożonem zostało na później, albowiem wypadnie zapewne rządowi zorganizować gubernium poprzednio, zanim się sejm zbierze, a na to zbyt mało byłoby czasu po dzień 4 listopada. Nie można wszelako przypuścić, aby rząd centralny przystał na żądanie większości członków gubernium; owszem podobnie jak się o tę samą kwestyę rozbiło kanclerstwo bar. Kemenego, tak zapewne będzie ona powodem dymisyi gubernatora Miko i jego politycznych stronników tworzących większość gubernium.

— Deputacya Sejmu zagrzebskiego wręczyła JCKMci adres w d. 9 października, będący odpowiedzią na propozycye królewskie sejmowi temuż przedłożone. Wiadomo, że zanim Sejm ów przystąpił do uchwalenia adresu, bardzo długiego potrzebował czasu, aby się uorganizować; nareszcie, że wygotowanie adresu odbywało się bardzo rozwlekłą drogą, albowiem naprzód długo obradowano nad jego zasadami nakreślonemi w zarysie przez komisyę, potem wyznaczono osobną komisyę redakcyjną, a wniesiony przez nią projekt przeciągle wywołał rozprawy i poprawki, które znów wymagały przerobienia całego adresu. Ostatecznie uchwalono go w d. 24 września. Od zebrania się sejmu upłynęło przeto pół roku do wręczenia adresu. Nadmienić tu jeszcze należy, że w Sejmie zagrzebskim nie była reprezentowana Dalmacya, lubo ją Sejm uważa jako integralną część troistego królestwa, następnie, że w skutku zerwania unii z Węgrami większa część deputowanych z Sławonii i z Syrmii wystąpiła z Sejmu i nie brała udziału w dalszych obradach. Dajemy tu dosłownie pomieniony adres, tak ze względu na jego kierunek polityczny, jak niemniej na jego historyczne wywody, które lubo pod wieloma względami, mianowicie co się tyczy Dalmacyi, są naciągnięte, wszelako nie odejmują temu aktowi znaczenia jego politycznego:

Adres Sejmu zjednoczonego królestwa Dalmacyi Chorwacyi i Słowenii do JKról. Mci.

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu Apostolski!

„Najmiłościwszy Królu i Panie!

„W głębokiej boleści nad smutnym i pod każdym względem nieszczęśliwym stanem ostatnich lat 12tu, podczas których odebrano narodowi troistego królestwa Dalmacko-Chorwako-Słoweńskiego wykonywanie tysiącoletnich praw konstytucyjnych, dozwolonem mu nakoniec zostało usłyszeć słowo pociechy w najwyższym liście odręcznym, który WKMć raczyłeś pod d. 25 lutego r. b. wystósować najłaskawiej do Bana pomienionego królestwa, i w nim zwołać oraz sejm głównie tym końcem, iżby tenże ustalił stosunki prawa publicznego trzech królestw do Królestwa Węgierskiego jakoteż do Austryi.

„Przed daniem odpowiedzi na najw. propozycye i na reskrypta królewskie do Sejmu, zostające z niemi w związku, reprezentanci narodu wybrani zaufaniem jego, od 13 kwietnia r. b. obradujący w stolicy Zagrzebiu, ośmielają się dotknąć owych podstaw i punktów widzenia, które zarówno tworzą jądro życia narodowo-politycznego, a tem samem wskazują stanowisko, które Sejm, jako wierny organ narodu, musiał przy rozwiązywaniu zadania sobie powierzonego niewzruszenie mieć przed oczyma.

„Kardynalnemi temi podstawami naszego życia publicznego, stanowiącemi najdroższą spuściznę narodu, do utrzymania których i utrwalenia cała jego dążność była i jest ciągle skierowaną, są z jednej strony konstytucya i oparta na niej polityczna samoistność i niepodległość, z drugiej zaś strony całość terytoryalna troistego królestwa.

„N. Panie! Konstytucya królestwa troistego, wyrosła w czasach odwiecznych z publicznego życia narodu, przeżywszy narodowych władzców, oddaną została za wolną wolą narodu pod berło królów węgierskich i najjaśniejszego domu WKMci.

„Gdy bowiem naród w początkach 12go wieku po wygaśnięciu ojczystych rodów panujących Tierpimirów i Dzierżysławów, powołał na osierocony tron królewski potomka Arpadowego, króla Kolomana i prawnych jego następców, królestwo troiste nie poświęciło nic ani z praw zasadniczych konstytucyi swojej, ani z całości swojej i niepodległości, albowiem nowy węzeł z Węgrami ogranicza się jedynie na osobie wspólnego władzcy.

„W pierwszych czasach tego połączenia obu narodów, nie było nawet wspólnej korony jako symbolu owej unii personalnej, gdyż potomkowie Arpada koronowani na królów węgierskich koroną ś. Szczepana, koronowani bywali na królów Dalmacyi, Chorwacyi i Slowenii za rotą przysięgi i wzorem króla Kolomana, koroną Zwonimira, przysłaną przez papieża Grzegorza VII.

„Prócz tego połączenie owo nie istniało nawet we wspólnem ciele prawodawczem lub w administracyi, gdyż z jednej strony królestwo troiste zachowało swój własny sejm zupełnie niezawisły, na który osobiście winni byli się stawiać królowie węgierscy, jako królowie troistego królestwa i wyraźnie ślubować byli obowiązani: „*quum ad vos coronandus aut vobiscum regni negotia tractaturus venero*“; z drugiej zaś strony królestwo troiste na czele rządu posiadało własnego swego wojewodę albo bana jako naczelnika królestwa (*prorex*), który zupełnie niezależnie od palatyna, rządcy Węgier, zawiadywał troistem królestwem z królewskiem wszechwładztwem.

„Tę niepodległość polityczną i samoistność zaręczyli królestwu troistemu nie tylko potomkowie Arpada, ale i wszyscy inni królowie węgierscy, a to podczas elekcyi, jak tego między innemi jasno dowodzą dekreta króla Macieja II z r. 1464 art. 13, i króla Władysława II z r. 1492, art. 1, jakoteż pierwszy artykuł *nobilium regni Slavoniae* z r. 1434.

„Kiedy ojcowie nasi po śmierci swego króla Ludwika II na sejmie odbytym w Cetyniach w d. 1 stycznia 1527 zawarli pakta z pełnomocnikami Ferdynanda I króla Węgierskiego i Czeskiego i Arcyksięcia Austryackiego, i na podstawie takowych przenieśli koronę królestwa troistego na osobę króla Ferdynanda I i jego prawnych następców, przez akt ten dalsze losy, konstytucya, integralność, niepodległość i samoistność królestwa troistego związanemi zostały z dostojnym domem WKMości, który ową obustronną umową w najjaśniejszéj osobie sławnego poprzednika WKMości zobowiązał się: „*quod omnia et singula praefati regni privilegia, jura, libertates et decreta salva et illaesa confirmabit, conservabit et manutenebit.*“

„Kiedy w dalszem następstwie poprzednicy nasi na sejmie w Zagrzebiu w Kwietniu 1712 uchwalili, rozciągnąć prawo następstwa na tron królestwa potrójnego na linię żeńską naj. domu; uczynili to z własnéj wolnéj woli i w mocnem przekonaniu, iż mają prawo posiadania samoistności politycznéj tudzież niepodległości, którą wypowiedzieli w przedstawieniu swem do króla Karola III pod dniem 15 marca 1712 w tych pamiętnych słowach: „*Nulla vis, nulla captivitas nos Hungaris addixit, sed spontanea nostra ultronea voluntate non quidem regno, verum eorundem regi nosmet subjecimus,*“ i domagali się przedewszystkiem przez reprezentantów swoich wygotowania: „*diploma securitatis perpetuae super universis omnium dd. SS. et OO. horum regnorum juribus, privilegiis, praerogativis et receptis consuetudinibus inviolabili conservatione et manutentione per modernam quoque S. et R. Majestatem ejusdemque Augustissimos haeredes et successores utriusque sexus manu tenendis, protegendis et conservandis.*“ I rzeczywiście, sławny monarcha przychylnie przyjął te świetne dowody poddańczego przywiązania naszego narodu do najjaś. domu swego, sporządziwszy w najwyższym manifeście z d. 16 maja 1712 dla królestwa troistego żądane „*diploma securitatis perpetua*“ w imieniu swojem i swoich prawnych następców i w nim złożył uroczystą przysięgę: „*Vobis vicissim firmissime spondemus non solum vestra vobis jura, privilegia et immunitates a Nobis successioribusque nostris inviolabiliter semper conservatum, sed nec praeterea quidquam omissum iri, quod ad ingenitam Austriaci sanguinis benignitatem et clementiam demonstrandam, regnorumque optime meritorum commoda ulterius provehenda facere queat.*“

„WKMość zechcesz z tego najmiłościwiéj przekonać się, przez jakie prawomocne umowy zawarte między naszym narodem a jego sławnymi monarchami uświęconem było życie polityczne królestwa troistego, i zaręczona jego zupełna polityczna niezawisłość i niepodległość. Podstawą przeto na której konstytucya królestwa troistego opiera się, są jedynie i wyłącznie pakta prawa publicznego, które obu stronom przyznają pewne prawa ale zarazem nakładają na nie pewne obowiązki. Téj to podstawy, w równéj mierze broniącej powagi moralnéj jako i wolności narodu, trzymały się sejmy królestwa troistego tak pod względem rozmiarów jako i mocy swojéj działalności prawodawczéj, tak iż zakres działania jéj rozciągał się do wszystkich gałęzi życia publicznego czy to w politycznéj czy w sądowéj administracyi, czy w zarządzie skarbu lub wojska, czy nakoniec w jakich innych zadaniach publicznych, jak niemniej sejmy te na mocy władzy zwierzchniczéj podzielonéj między króla i naród, wydawały zawsze we wszystkich tych sprawach prawomocne postanowienia.

„Niechaj nam wolno będzie przytoczyć w krótkości rezultaty działalności, jaką te nasze sejmy, mianowicie pod rządem najjaśn. domu habsburgsko-lotaryńskiego we wszystkich sferach życia politycznego rozwijały.

„Sejmy troistego królestwa wykonywały również podczas rzeczonéj epoki nie tylko prawo uchwalania podatków, podwyższając podatki i zniżając je, albo je odrzucając, ale oraz stanowiły ustawy co do sposobu rozkładania i ściągania podatków i t. d. jak się to jasno wykazuje z licznych uchwał pomienionych sejmów zbierających się w S. Krzyżu, Zagrzebiu i Waradynie, a mianowicie z art. 1go z r. 1538 i 1567; art. 2go z 1748 r.; z art. 28go z 1749; art. 25go z 1755; art. 9 z 1757; art. 5go z 1761; art. 4 z 1767; art. 1 z 1770 itd.

„Pomienione sejmy zaciągały pożyczkę na potrzeby królestwa troistego, a bez ich zezwolenia król nie mógł żadnéj zaciągać pożyczki w imieniu królestwa troistego, jak tego dowodem art. 1 z r. 1762 sejmu zebranego w Waradynie w miesiącu lutym, tudzież art. 1 sejmu zagrzebskiego w marcu. Na mocy art. 5 z r. 1608, 22go z r. 1620, 15go z r. 1660 itd. Sejmy prócz tego uchwalały ustawy tyczące się znajdujących się w kraju urzędów mytowych, cłowych i trzydziestowych.

„W podobny sposób do zakresu sejmu należały sprawy wojskowe, a mianowicie powoływanie ludzi pod broń i stawianie wojska narodowego odbywało się na podstawie umyślnie ustanowionych ustaw tudzież starodawnego obyczaju, jakoteż uchwalanie lub odrzucanie nakładanego poboru rekruta, ustawodawstwo co do tego poboru, rozporządzenie co do obrony twierdz itd. W tym względzie służą jako przykład szczególniéj uchwały sejmu w S. Krzyżu z r. 1537 i 1538, art. 2—15; w Zagrzebiu z r. 1567; dekret XII Rudolfa z r. 1601, art. 12; dekret III Leopolda I z r. 1681, art. 66; dekret I Maryi z r. 1741, art. 59; następnie art. 1 i 2 z r. 1757; 1 z r. 1758, tudzież 2 i 3 z roku 1759 sejmu obradującego w Zagrzebiu i Waradynie.

„Sejmy wykonywały następnie prawo zawierania związków z innemi krajami, jak to widać z uchwał sejmu zagrzebskiego z września 1608 i sierpnia 1620.

„Nakoniec sejmy królestwa troistego wywierały, osobliwie w myśl dekretu I Leopolda I r. 1681 art. 4, wpływ swój na sprawy również zagraniczne, o ile takowe dotykały praw i interesów naszéj ojczyzny. Wpływu właśnie tego użył sejm zgromadzony w Glinie, gdy na mocy art. 11 z r. 1737 obstawał za tem, aby przy zawieraniu wszelkich umów pokojowych między królem Węgierskim, Dalmackim, Chorwackim i Słoweńskim a Wysoką Portą Ottomańską, zawsze powoływany bywał i należał do tego reprezentant troistego królestwa.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

Nową ogłoszono w Warszawie reformę: cenzurę dzienników politycznych, krajowych i zagranicznych, oddano pocztmistrzowi. Niktby nie uwierzył w podobną reformę, kto sam własnemi oczami nie przeczytałby urzędowego rozporządzenia, lub kto nie zna systemu rządu rosyjskiego, gdzie każdy urzędnik musi mieć wszelkie zdolności na rozkaz, gdzie oficer wypędzony z pułku zostaje na rozkaz profesorem lub szkół dyrektorem, żołnierz na rozkaz w jednej chwili muzykantem lub lekarzem. Rozkaz ten oddający pocztmistrzowi warszawskiemu cenzurę dzienników, brzmi:

„P. o. Namiestnika Królestwa, na przedstawienie Dyrektora Głównego Prezydującego w komisyi rządowej W. R. i O. P., cenzurę dzienników politycznych, krajowych i zagranicznych, z wyjątkiem *Dziennika Powszechnego*, odłączył od obowiązków tegóż Dyrektora Głównego, a przydzielił je do obowiązków Naczelnika Zarządu Pocztowego, Rzeczywistego Radcy Stanu Massona.“

— W dziennikach warszawskich z 11 i 12 tm. ogłoszono następujące urzędowe doniesienie o rezultacie dalszych wyborów do Rad Powiatowych i Miejskich.

„Wybory w dniu 25 września (7 października) r. b. w okręgu wyborczym Garwolińskim odbyte, uzupełniły liczbę członków i zastępców, prawem dla Rady Powiatowej Powiatu Łukowskiego przepisaną.

W okręgu tym wybrani zostali na członków: Konstanty Brzosko, hr. Jan Ledóchowski, X. Jan Wierzbicki, Aleksandzr Chaniewski. Na zastępców: Paweł Gąsowski, Henryk Kiwerski, Eugenyusz Olszewski, Marceli Grayber.

Do Rady Miejskiej m. Płocka powołani na członków: Ferdynad Tyszka, Ludwik Dąbrowski, Walleryan Jędrzejewski, Stanisław Zalewski, Antoni Żochowski, Adolf Doboszyński, Stanisław Siennicki, Jan Zalewski, Samuel-Hersz Lewinsohn, Szmerka Olszowiec, Konstanty Zglenicki. Na zastępców: Józef Bebenkowski, Piotr Pestugia, Franciszek Dzierżanowski, Szmól Nejmark, Mikołaj Tarnowski, Daniel Szczygielski, Wojciech Humięcki, Ignacy Hinczal, Icek Fogiel, Markus Schönwitz, Chaskiel Goldman Józef Jędrzejewicz.

W okręgu wyborczym Szydłowiecki, wybrani zostali do Rady Powiatowej Powiatu Opoczyńskiego, na członkow: Antoni Baliński, Andrzej Krigier Dawid Frankfurtski, X. Izydor Grella, Marcin Szafraniec, Józef Gagatnicki. Na zastępców: Karol Jabkiewicz, Antoni Porębski, Edmund Kietliński, Henryk Tarło, Konstanty Herniczek, Ksawery Zalewski.

Z okręgu wyborczego Kozienickiego powołani do Rady Powiatowej Powiatu Radomskiego, na członków: Antoni Wojciechowski, Jan Łuczyński, Stan. Lewicki, Rajmund Swieżyński, Julian Iżycki. Na zastępców: Dominik Cichocki, Ing. Osławski, Lud. Lipski, Szymon Mirecki, X. Józef Szczepański.

W okręgu wyborczym Sokołowskim, wybrani na Członków do Rady Powiatu Siedleckiego: Lud. Górski, Władysław Rawicz, Konstanty Cielecki, Ig. Schuch, X. Stanisław Dziobkowski, Julian Iżykowicz, Piotr Wojewódzki. Na zastępców Wacław Popiel, Stan. Walewski, Ignacy Kuszell, Antoni Szląski, Jan Rzewuski, Jan Roguski, Berek Złotowski.

W okręgu Lubelskim (wsie i miasteczka), wybrani zostali do Rady Powiatowej Powiatu Lubelskiego, na członków: Wincenty Swieżawski, Józef Bobrowski, Wład. Piasecki, Aureli Grodzicki, Wiktor Popławski. Na zastępców X. Robert Złotkowski Henryk Rojewski, Feliks Maskalewski, Stan. Stelmasiewicz, Ant. Bobrowski.

W zgromadzeniu wyborczym Cyrkułu 3go, miasta stołecznego Warszawy, powołani na członków

Rady Miejskiej Warszawskiej: Dominik Zieleński, Ignacy Nathansohn. Na zastępców: Aleks. Rodkiwicz, Aleks. Fojst.

Z Cyrkułu 12 tegoż miasta, wybrani do Rady Miejskiej, na członków: Hen. Muklanowicz, Izrael Gezundheit.

Na zastępców: And: Brzeziński, Jan Barnowski

„W okręgu wyborczym Miechowskim, do Rady powiatu Miechowskiego wybrani na członków: Rafał Radziejowski, Adam Michałowski, Ludwik Katerla, Konstanty Kośmiński, ks. Franciszek Madejski. Na zastępców: Władysław Bielski, Jozef Bzowski, Cypryan Jędrzejowski, Tomasz Łudzik, Teofil Szyc.

Z okręgu wyborczego Rawskiego, wybrani zostali na członków do miejscowéj Rady Powiatowéj: Józef Stamirowski, Dominik Rzeszotarski. Jan Jaśkowski, Jan Suchecki, Tomasz Pasiorowski, Konst. Górski, Władysław Wolff, Józef Kurzewski, Adolf Siedliski, Frydrych Zymmermann, Na zastępców: Edw. Frydrychs, Alfons Moszyński, Jan Górski, Stan. Jabłoński, Józef Popławski, ks. Daniel Pieńkowski, Józ. Grabowski, Henryk Skrzypkowski, Ambroży Majewski, Marcin Rejzacher.

Do Rady powiatowéj powiatu Zamojskiego, wybrani na członków, z okręgu wyborczego Karśnickiego: Andrz. Mazurkiewicz, Salezy Kochanowski, Konst. Łempicki, Karol Gintoft, Józef Kuczyński, Joachim Hempel. Na zastępcow: Wojc. Grabowski, Józ. Prószyński, Adam Przanowski, Jan Mikuliński, Stan. Zaremba, ks. Jan Patro.

W okręgu wyborczym Pyzdrskim, wybrani do Rady powiatu Konińskiego na członków: Zygm. Gliszczyński, Konst. de-Santis, Nepomucen Kostanecki, Nepomucen Chmielewski, Jan Siennicki. Na zastępców: Leopold Chrzanowski, ks. Teodor Kaszewski, And. Korboński, Icek Salamon Kohn, ks. Mik. Wadowski.

Z okręgu wyborczego Pileckiego powołani na członków do rady powiatu Olkuskiego: Józ. Trzetrzewiński, Konst. Rajski, Jan Kmita, Leon Zaremba, Michał Zbijewski, Michał Stojowski. Na zastępców: Ks. Wincenty Wacowski, Stefan Czarnecki, Józef Polewski, August Hakebejle; Ks. Jan Pielgrzymski, Seweryn Laskowski.

W mieście Częstochowie wybrani zostali do rady miejskiej na członków: Wład. Banasiewicz, Aleks. Ferencowicz, Jan Stasiakowski, Berek Kohn, Leon Wodziński, Mac. Trojanowski, Jan Drake. Na zastępców: Bernard Majzel, Marcin Zarankiewicz, Leopold Mężnicki, Ejzyk Ginsberg, Kajetan Karo Izaak Fejgenblat, Jakób Sejdemann, Ksawery Grodzicki.“

— Piszą nam z Kielc d. 7 października: „W dniu dzisiejszym odbyły się w mieście Kielcach wybory do Rady Miejskiej miasta Kielec. Zapisanych było na liście wyborców 263, głosujących było 213, unieważniono kartek dwie.

Wybranymi zostali większością głosów na członków stałych: Zachorowski Wojciech patron trybunału, głosów 164, Mozdzeński Leon właściciel domu 160, Holewiński Konstanty patron trybunału 143, Nowiński Wałenty właściciel domu 143, Bierzyński Bronisław właściciel folwarków 136, ksiądz Domagalski Ignacy 136, Bogdański Antoni właściciel domu 133, Lutnicki Józef jubiler 132.

Na zastępców: Ksiądz Gernardowicz Franciszek głosów 125, Andrzejowski Antoni właściciel domu 111 Schwark Antoni 104, Łuniewski Robert patron trybunału 98, Kucharski Feliks właściciel domu 97, Siennicki Bolesław 97, Jarońki Feliks 94, Kalinka Aleksander patron trybunału, 85 głosów.

Wybory rozpoczęły się po odbytem nabożeństwie o godz. 9tej rano, ukończone zostały o godz. 2ej popołudniu. Czynności całej towarzyszył wzorowy porządek.“

Prusy.

Staats Anzeiger obwieszcza obszerny program koronacyjny, który mieści w sobie wszystkie szczegóły tego obrzędu w d. 18 b. m. spełnić się mającego w Królewcu. Koronacya ta wymagała utworzenia bardzo wielu urzędów dworskich, których dotychczas niebyło. Niektóre prowincye królestwa pruskiego, stanowiące dawniej oddzielne kraje, posiadają takich urzędników dworskich, jak marszałków, podkomorzych, krajczych, podstolich, podczaszych, ale niebyło dotąd urzędników tego rodzaju na całe królestwo. I tak np. Marchia Brandeburska miała swoich, Prusy właściwe (królewskie) swoich dworskich dygnitarzy; niektórych także posiadał Szląsk, Westfalia, Pomorze itd. Dostojeństwa te bywały i są jeszcze dziedzicznemi. Za przeszłego króla istniał tylko urząd na pół polityczny a na pół dworski, tojest ministra domu królewskiego. Po śmierci ostatniego z tych ministrów Massowa, posada ta dotąd wakowała, dopiero przed koronacyą mianował teraźniejszy król ministrem domu królewskiego bar. Schleinitza, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, którego posadę zajął hr. Bernstorff, poprzednio poseł w Londynie. Nowe nominacye dworskie są następujące: Marszałek dworu, książe Croy-Dülmen; krajczy, książe Salm-Reifferscheid-Dyck; podczaszy, książe Biron Kurlandzki; wielki podkomorzy, hr. Dönhoff; kuchmistrz, hr. Königsmark poseł w Hadze, (który jest ochmistrzem dworu w marchii Brandeburskiej); łowczy hr. Eberhard Stolberg-Wernigerode; wicemistrz ceremonii, hr. Schaffgotsch, mistrz ceremonii Roeder; koniuszy, Rauch. Prócz tego mianowani zostali kasztelanowie zamków krolewskich. W ten sposób kompletuje się dwór królewski, a przy koronacyi nowe te godności będą pierwszy raz występować. Urządzono także na nowo dwór królowej, dwór następcy tronu i jego małżonki, tudzież książąt krwi. Aktu konsekracyi dopełni radca konsystorza, nadworny kaznodzieja Snethlage, lecz król sam sobie włoży koronę na głowę, a następnie włoży drugą koronę na głowę królowej.

— W wyszłej świeżo broszurze w Paryżu p. n. „*L'Empereur Napoleon et le Roi Guillaume*“, zamieszczony jest list Cesarza Francuzów do króla Pruskiego wzywający go do przymierza. Jak z jednej strony *Monitor* zaprzecza prawdziwości tego listu, tak również urzędowa *Gazeta Pruska* pisze te słowa: „Niemasz może potrzeby zapewnić, że ogłoszony w świeżo wydanej broszurze francuskiej mniemany list Cesarza Francuzów do JKMci Króla Wilhelma, jest podrobiony.“

Rosya,

Podaliśmy już przed kilku miesiącami ukaz cesarski nakazujący, iż deputowani z różnych stanów Finlandyi mają się zgromadzić na 20go stycznia 1862 w Helsinforcie, aby rozpoznać niektóre sprawy krajowe, zanim kiedyś stany finlandzkie zwołane zostaną. Teraz wyszedł ukaz zastrzegający, aby działanie tych deputowanych ograniczyło się do wyrażenia zdania, na jakich zasadach i w jakim celu uważają za potrzebne zmianę praw. Ukaz ten brzmi:

„My z Bożéj łaski, Aleksander II, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski i Wielki Książę Finlandzki, etc., etc., etc.

Wiadomo czynimy niniejszém: W skutek najpoddańszego doniesienia naszego jenerał-gubernatora finlandzkiego, że różne kwestye dotyczące prawodawstwa i skarbowości Wielkiego Księstwa, mające wpływ na umysłowy i materyalny rozwój ludności, według zasadniczych praw finlandzkich, nie mogą być rozstrzygane na drodze administracyjnéj; żeby zadosyć uczynić potrzebom kraju, zgodnie z ojcowskiemi naszemi zamiarami, najwyżéj poleciliśmy 9go maja (27 kwietnia) 1859 r. naszemu senatowi finlandzkiemu, wspólnie z jenerał-gubernatorem, roztrząsnąć ten przedmiot, a następnie przedstawić wyżéj oznaczone sprawy, zasługujące na najmiłościwszą naszą uwagę. W wykonaniu tego polecenia, senat najpoddanniéj przedstawił nam protokół swego posiedzenia z 4go maja r. b., który zawiera nie tylko sprawy potrzebujące nowych praw lub zmiany dawnych i rozstrzygnięcie których, według zasadniczych praw, należy do obydwóch władz państwa, ale także obejmuje inne różne kwestye, których rozstrzyganie według własnego uznania, nie wychodzi ze sfery praw władzy rządzącéj; lecz kwestye te ze względu na ową treść tak są znaczące i ważne, że koniecznie trzebaby znać zdanie o nich stanów państwa, dla wzięcia go na uwagę przy decyzyach, jakie najwyżéj uznamy za pożyteczne dla dobra kraju. Lecz kiedy tymczasem manifestem z 10go kwietnia (29 marca) r. b. poleciliśmy zwołać deputowanych 4ch stanów, na posiedzenia w mieście Helsingforcie na dzień 20 stycznia roku przyszłego, ażeby według wskazanego przez najmiłościwszy reskrypt nasz z dnia 14go (24) kwietnia, porządku, wyrazili swe zdanie co do wyżéj wzmiankowanych przedmiotów, które z polecenia naszego będą im przedłożone, polecamy niniejszém, aby wszystkie kwestye, zawierające się w pięćdziesięciu dwóch punktach wspomnionego protokółu, zakomunikowane deputowanym przez kogo należy, były przez nich roztrząśniete. Przytem, zgodnie z najpoddanniejszém przedstawieniem senatu i jenerał gubernatora uznaliśmy za stósowne wyjaśnic, żeby działanie tych deputowanych ograniczało się najpoddańniejszém wyrażeniem zdania na jakich zasadach i w jakim celu uważają za potrzebne i pożyteczne dla kraju, zmianę praw, wydanie nowych ukazów i postanowień. Po wysłuchaniu zdania deputowanych wskażemy, jak postępować przy dalszém rozstrzyganiu kwestyi, stósownie do rodzaju spraw, czy drogą administracyjną, czy też przy współudziale stanów państwa. O czém podaje się do wiadomości, dla stósownego do kogo to należy wykonania. — Helsingfors dnia 23 1861 r.

Według własnéj J. C. Mości decyzyi i w imieniu N. Pana. Ustanowiony dla Finlandyi Senat: *J. M. Nordestam; Lars Sacklen; Per Terukwist; M. W. Nordenheim; A. L. Born; A. F. Manek; S. H. Antel; K. Kronstädt; Fab. Langenscheld; Klas. Nordenheim; Joch. Gr. Bergbom; Robert Trapp: S. Ekbom; J. F. Papping.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 października. Wczoraj zakończył się tygodniowy odpust Matki Boskiej Różańcowej w kaplicy przy kościele OO. Dominikanów. Jeszcze w sobotę przed wieczorem nadciągnęły na ten odpust procesye pielgrzymów z Krzeszowic, Chrzanowa, Alwerni i innych miejsc pobliskich, z duchowieństwem na czele i chorągwiami kościelnemi i cechowemi zgromadzeń z Chrzanowa. Na spotkanie tej procesyi wyszły z miasta cechy z chorągwiami, jakoteż duchowieństwo i znaczna liczba ludu, i wrócili razem wieczorem przy blasku pochodni i śpiewach kościelnych i narodowych. Dziś przed południem tymże samym porządkiem odeszli stąd goście odpustowi, odprowadzeni również tłumnie i przy śpiewach.

— Po rogach ulic czytaliśmy dziś obwieszczenie, którego jednak nie mamy w ręku, by dosłowny tekst onego podać. Mówi ono, że ponieważ przewidywaną jest demonstracyjna przechadzka na mogiłę Kościuszki, przeto zawczasu obwieszcza się, że przystęp do tej mogiły, dotąd wolny dla osób pojedynczo ją zwiedzających, zostaje aż do dalszego rozporządzenia zamknięty. Obwieszczenie to wydane przez tutejszą c. k. Dyrekcyę policyi, opiera się na rozporządzeniu Komendy wojskowéj co do zamknięcia przystępu na mogiłę Kościuszki, jako leżącą w obrębie fortyfikacyjnym. O ile wiedzieć można z wieści krążących po mieście, nie miano wcale zamiaru udania się tłumnie na mogiłę Kościuszki. Zakaz ten zabrania zwiedzać pomnika narodowego, który miał być zawsze, według urzędowego przyrzeczenia, dla publiczności otwarty.

— Opis eksportacyi zwłok czcigodnego Arcybiskupa Fijałkowskiego w Warszawie dnia 10 t. m., podany wyżéj przez naszego korespondenta z téj stolicy uzupełniamy następującém doniesieniem *Gazety Polskiéj* z 11 t. m.

„W dniu wczorajszym, miasto nasze niezwykły przedstawiało widok, dzień ten bowiem był przeznaczonym na oddanie ostatniéj posługi zmarłemu czcigodnemu Arcy-Pasterzowi. W dniu tym, ostatni raz garnął się lud, by ujrzeć jeszcze raz rysy zmarłego, które wieko trumny na zawsze zasłonić miało, w dniu tym, czcigodny nieboszczyk już tylko wspomnieniem żyć począł pomiędzy nami. Od rana w spokojnym ruchu mieszkańców, dopatrzyć można było przygotowania do smutnego tego obrzędu; ogółem prawie opuszczono miejsca pracy, sklepy pozamykano, a na ulicach, przez które żałobny kondukt miał przechodzić nie było prawie domu któregoby ganki i okna nie zostały żałobnym okryte kirem, — wszystkie bowiem stany i wyznania, ubiegały się w oddaniu czci zmarłemu.

Już o godzinie 1éj po południu zbierać się poczęły instytuta i korporacye w pochodzie udział mieć mające, a którego długość przeszło ćwierć mili wynosiła. Orszak rozpoczynały sieroty i starcy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z członkami tegoż Towarzystwa, dzieci ze szpitala Dzieciątka Jezus, z instytutu Ś. Kazimierza, wreszcie inne instytucye dobroczynne w Warszawie, daléj szły wszelkie zakłady naukowe tak męzkie jak i żeńskie, szkoła sztuk pięknych, szkoła gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, instytut muzyczny ze swymi profesorami i dyrektorem, Towarzystwo sztuki drukarskiej, artyści i literaci, akademia medyczna, ciało lekarskie, cechy z chorągwiami, bractwa kościelne, członkowie Archi-Konfraternii literackiéj, weterani, włościanie, druciarze, delegacya komitetu pogrzebowego z oznakami żałobnemi na ręku i ramieniu, zgromadzenie panien Kanoniczek, panien Felicyanek, sióstr Miłosierdzia, duchowieństwo wszystkich zakonów warszawskich, w liczbie których byli także XX. Kameduli z Bielan, Kameduli z Jasnéj Góry i Maryanie z Puszczy Korabskiéj, daléj postępowało duchowieństwo świeckie z Warszawy i z dyecezyów przybyłe, profesorowie Akademii Duchownéj w togach, kapituła, — wreszcie celebrujący JW. JX. Biskup Dyecezyi Sandomierskiéj, Juszyński w assystencyi Biskupa Dyecezyi Podlaskiéj JX. Beniamina Szymańskiego i Biskupa Sufragana Łowickiego hr. Platera. Assystował także pogrzebowi JX. Biskup Sufragan Warszawski Dekert. Krzyż Arcy-Biskupi, niesiony był przez JX. Kanonika Dietricha.

Po godzinie 3éj po południu dźwięk dzwonów, dał znak rozpoczęcia pochodu, który zgodnie w wyżéj wymienionym porządku postępował z pałacu Arcy-Biskupiego przy ulicy Miodowéj, ulicami Długą, Przejazd, Rymarską, Placem Bankowym, Senatorską, Wierzbową, Placem Saskim, Krakowskiem Przedmieściem, Śto-Jańską, do Archi-Katedry. Do orszaku pogrzebowego na placu Bankowym przyłączyło się oczekujące pochodu duchowieństwo wyznania Mojżeszowego wraz z reprezentantami gminy starozakonnéj, a na placu Saskim duchowieństwo Ewangelicko-Augsburskie i Ewangelicko-Reformowane także z reprezentantami gminy.

Bogata truna ponsowa złotem ozdobiona, ze zwłokami na ponsowych marach, podtrzymaną była przez kilkadziesiąt osób; otaczały ją tłumy ludu cisnącego się z ramieniem swojem, bo każdy pragnął szczycić się wspomnieniem, że niósł śmiertelne szczątki ukochanego Arcy-Kapłana. Za trumną postępował karawan ubrany w godła Arcy-biskupie i Metropolitalne, rodzina ś. p. X. Fijałkowskiego, urzędnicy, obywatele i fale że tak powiemy, płynęły ludu wszystkich stanów i wyznań. Przy Placu Saskim przyłączyli się także, zebrani tam konsulowie zagraniczni w Warszawie urzędujący, tudzież kapłan wyznania Anglikańskiego.

Śpiewy duchowieństwa, chór Instytutu muzycznego pod dyrekcyą p. Nocha, tudzież chór opery na czele którego szedł dyrektor Moniuszko, Quatrini i Mincheimer, wykonywające dzieła requialne, nadawały jeszcze więcej wybitności wzruszającemu obrzędowi, to też modlitwy i łzy płynęły.

Ludność miasta niemogąc pomieścić się na ulicach i placach przez które postępował kondunkt, zajęła wszystkie okna domów, dachy nawet. Przybył wreszcie żałobny orszak do kościoła Farnego, który na przyjęcie zwłok ś. p. X. Fijałkowskiego bogato i pięknie przybranym został według rysunku p. Podczaszyńskiego budowniczego i pod jego kierunkiem.

W środku świątyni na pomoście stanął wyniosły katafalk, suknem ponsowem obciągnięty i złotem ozdobiony, u góry liściem dębowym i wieńcem z tychże liści ubrany. Na przodzie katafalku widzieć można było portret zmarłego Arcy-Pasterza przez pana Lessera i Saketego wykonany. Od sklepienia kościoła ponad katafalkiem rozpiętym został z takiegoż sukna ponsowego baldachim w insygnia Arcybiskupie przybrany (pędzla p. Saketego), którego 4 festony udraperiowane powiązane były ponsowemi sznurami do czterech filarów kościoła. Z środka baldachinu spuszczał się po nad trumną krzyż metropolitalny srebrny, oświecony brylantowemi lampami. Obok katafalka stały po 4ch rogach kandelabry o 40 światłach każdy— strojne w cyprysy i thuje, które to krzewy ogród Braci Hoserów dostarczył. Wszystkie okna w kościele czarnemi zasłonami zapuszczone zostały, kościół kobiercami wysłany podobnież jak i chóry niemi okryte, a ambona osłonięta była ponsowem suknem i krepowemi festonami.

Tron Arbybiskupi jakoteż i katedra do celebry, jako osierocone, żałobą równie okryte były.

Do tak przybranéj świątyni Pańskiéj, wszedł jak nadmieniliśmy, żałobny orszak i w chwili zapełnił się cały kościół. Zwłoki Najdostojniejszego Arcypasterza ustawione zostały na katafalku, a po stósownem nabożeństwie wszedł na ambonę JX. kanonik metropolitalny Rzewuski i powiedział mowę do zebranych, oddając w niéj hołd pamięci nieboszczyka, — poczem uczniowie Instytutu muzycznego wykonali na chórze Requiem na same głosy kompozycyi Richarda Nocha i pod jego przewodnictwem. W tem miejscu właściwem będzie przypomnieć, że ś. p. Arcybiskup Fijałkowski był pierwszym fundatorem Inst. Muz. Warsz. i takowy gorąco zalecał pieczy i współudziałowi najdostojniejszego duchowieństwa naszego, które przeważnie przyczyniło się do wzniesienia téj instytucyi.

Na kilka dni przed śmiercią, ś. p. Metropolita udzielił pozwolenie na urządzenie kaplicy w gmachu Instytutowym, oraz dołączył błogosławieństwo swe arcypasterskie dla należących do tejże Instytucyi.

Dziś po Mszy Św. o godzinie 10téj zrana, ciało ś. p. X. Fijałkowskiego złożone zostanie w grobach kościoła Metropolitalnego.

Cały dzień wczorajszy sprzyjała obrzędowi najpiękniejsza pogoda.“

— Piszą nam z *Drezna* 12 października: W tutejszym kościele katolickim dziś z rana o godzinie 11téj odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. X. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego Prymasa i Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, tyle sprawie narodowéj zasłużonego męża, na którem wszyscy bez różnicy wiary, bawiący téj chwili w Dreznie Polacy znajdowali się.

— Policya we Lwowie przytrzymała niejakiego Feliksa D., który chodził po domach zbierając składki na pomnik Lelewela; był to oszust, który sobie obrał ten sposób wyzyskiwania patryotyzmu.

— Rok temu bar. Wulffen, który kieruje wychowaniem synów króla Bawarskiego, spadł ze skały będąc na przechadzce, i ciężko się poranił. W rocznicę tego wypadku, królowa z synami swymi i baronem udała się na to miejsce, gdzie nauczyciel jéj dzieci przed rokiem doznał przypadku, i chciała mu osłodzić wspomnienie tego dnia. Poczyniono wszelkie przygotowania do rozrywki w pięknéj górzystéj okolicy, zabawę tę miało zakończyć ofiarowanie podarunku baronowi Wulffen, gdy tenże opuściwszy na chwilę towarzystwo, chciał obejrzeć skałę, z któréj spadł przed rokiem, i jakby fatalizmem popchnięty, powtórnie spadł z téj saméj skały. Ciężko potłuczonego i poranionego odwieziono do zamku królewskiego.

— Jutro we wtorek dnia 15 października, Ś. Jadwigi i Teresy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 11go października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·45
Żyto	„	3·27 3/4
Jęczmień	„	2·32
Owies	„	1·30
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękie	„	7·00
Siano	(za cent.)	1·75
Mięso wołowe	(za funt)	0.14 1/2
Okowita	(za masę)	1·25

Lwów 11 października. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 złr. 41 c. żyta (76 funt.) 2 złr. 96 c.; owsa (43 funt.) 1 złr. 44 c.; hreczki 2 złr. 81 c.; ziemniaków 1 złr. 19 c.; — cetnar siana 1 złr. 4 c.; okłotów 75c. — sąg drzewa bukowego 14 złr. 10 c. sosnowego 10 złr. 46 centów wal. austr. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany,

Wrocław 12 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	89-93	84	74-80
„ żółta	89-91	83	74-80
Żyto	60-63	58	52-56
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	24-26	22	19-20
Groch	54-57	50	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	227	216	184
Rzepak jary „	186	176	160

Ceny nasienia koniczyny za 1 cetnar cłowy (89 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1' 57 1/2 kr. w. a. oprócz *lażу*).

Czewonéj nowéj przedniéj	14 1/2—15
„ „ średniéj	13—14
„ dawnéj	10—11 1/2
Białéj nowéj przedniéj	18—19
„ „ średniej	15—17 1/2
„ „ pośledniéj	13—14

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Korfu 13 października. N. Cesarz Austryacki przybył tu dziś rano o godzinie 8ej. Cesarzowa Jmć ma się dobrze.

Fiume 13 października. Onegdaj prezes magistratu zwołał zgromadzenie 16tu zamianowanych przez komisarza królewskiego reprezentantów municypalnych, aby się naradzać nad sprawami administracyi miejskiéj. Prezes odczytał odmówną odpowiedź komisarza królewskiego na prośbę o powiększenie liczby tych nominowanych reprezentantów miasta; następnie zaproponował zgromadzeniu, aby zawiadomić komisarza królewskiego, że członkowie tego zebrania mogą przyjmować polecenia rządowe jako obywatele, nigdy zaś jako reprezentanci municypalni.

Królewiec 13 października po południu. Miasto nadzwyczaj ożywione. Ulice i mosty przybrane bogato po wszystkich miejscach w festony, wieńce, chorągwie pruskie i wejmarskie (te ostatnie są barwami królowéj). W bramie brandeburskiéj zbudowano łuk tryumfalny w stylu łuków trynmfalnych rzymskich. Pogoda piękna.

Turyn 11 października. Garibaldi nie opuścił Caprei. (Słusznie przeto depeszę podaną z Medyolanu przez *Lombardo* uważaliśmy za mylną, jakto w przypisku do tej wiadomości wyraziliśmy. P. R. Cz.). Cialdini podał się ostatecznie o uwolnienie z dowództwa wojsk w neapolitańskiem i w połowie października z Neapolu odjedzie. Dowództwo wojsk w neapolitańskich prowincyach ofiarowano jenerałowi Lamarmora. (Jenerał Cialdini przyjmując dowództwo wojsk w neapolitańskiem, oświadczył, iż je przyjmuje tymczasowo, aby stłumić rozruchy, a następnie powrócić do dowództwa swego korpusu, jak to wypowiedział w odezwie wydanej z Genui właśnie gdy odpływał do Neapolu. Teraźniejszy przeto odjazd jego z Neapolu po stłumieniu rozruchów, jest tylko spełnieniem programu. P. R. Cz.).

Medyolan 12 października. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Rzymu, iż krąży tam pogłoska, że w połowie października powstańcy zamierzają uczynić powszechny napad na wszystkie prowincye neapolitańskie.

Medyolan 13 października. *Perseveranza* dzisiejsza podaje wiadomość z Neapolu, że jeneralny sekretarz dla spraw wewnętrznych i policyi p. de Blasio, podał się do dymisyi. Nadto donosi, że pod Melfi wojsko rozbiło bandę rozbójników.

Dubrownik 13 października. Z Trebini donoszą, że między nieregularnem wojskiem tureckiem w Hercegowinie wielkie panuje zbiegostwo z powodu braku żywności, w skutku tego z warowni Gacko tylu zbiegło żołnierzy, iż załoga z 1000 ludzi, liczy ich dzisiaj zaledwie 300.

Londyn 13 października. Wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 1go października. Separatyści cofnęli się z Munsaus-Hill, które to stanowisko zajęły wojska Unii. Banki w Nowym Jorku wzięły wypłatę drugich 50 milionów dolarów pożyczki narodowéj przez rząd Unii zaciąganéj.

Nadzieje Węgrów ożywione przez wiedeńskiego korespondenta do *Pesti Hirnök*, zaprzeczone zostały. Polegały one na tem, że kanclerz nadworny węgierski miał wyjednać, że władze konstytucyjne w Węgrzech niebędą obowiązane udzielać czynnej pomocy przy ściąganiu przymusowem podatków, tudzież że rekrutacya będzie wstrzymaną w Węgrzech. Pierwsze, dawało urzędnikom konstytucyjnym możność utrzymania się na urzędach bez skompromitowania swojej wiary politycznej. Tym czasem, gdy temu zaprzeczono, to pewnym być można, że na drodze przeobrażenia Węgier, rząd chociaż powoli, ale niezmiennie postępować zamierzył. Zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego, jak już pisaliśmy, na 25 listopada odłożone.

Pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego w Warszawie był tak wielką i wzniosłą manifestacyą, iż zdumiała ona obcych korespondentów, jak to przekonać się można z ich listów zamieszczonych w dziennikach berlińskich i wrocławskich. Wyżéj podajemy list korespodeta naszego warszawskiego i artykuł z *Gazety Polskiéj*, opisujące oddanie ostatniéj posługi przez naród swemu pasterzowi, przy którego grobie zjednoczyły się ściśléj jeszcze w jednéj myśli i uczuciu wszystkie stany i wyznania. Pogrzeb ten urokiem dorównywał a świetnością przewyższył pogrzeb ofiar 2go marca chowanych. Namiestnik jenerał Lambert, margrabia Wielopolski i jenerałowie rosyjscy nie byli obecnymi na tym pogrzebie; równie nie było ani jednego żołnierza i policyanta; mimo tego stotysięczny przeszło tłum ludu w największym postępował porządku; obecność wszystkich konsulów urzędowo i gremialnie występujących zwróciła uwagę. Co się tyczy równocześnie w dniu tym odbywającego się zjazdu na granicy lubelskiego i Wołynia w Horodle, nie mamy jeszcze bliższych wiadomości, lecz wiemy, że władze rosyjskie nie przepuszczały jadących z Galicyi lub przez Galicyę lubelskie, nawet za paszportami legalnemi wizowanemi przez posłów rosyjskich.

Oczy zagranicznego świata politycznego zwrócone przez dni kilka na Compiègne, kierują się teraz ku Królewcowi; lecz koronacya tameczna jakkolwiek świetniejsza, nie ma jednak tego politycznego znaczenia co zjazd w Compiègne. Lecz w Paryżu gotują się znów do przyjęcia nowego gościa, króla Holenderskiego, a mówią, że przybędzie także W. Ks. Konstanty, bawiący dotąd w Anglii. Wspomnieć tu winniśmy, że gdy ten książe przyjmowany jest na dworach liberalnych mocarstw, partya wsteczna w Rosyi pokłada w nim nadzieję. *Monitor* francuski z 11go t. m. podaje liczny szereg pierwszych dygnitarzy francuskich obdarzonych orderami pruskiemi; między innymi minister spraw zagranicznych Thouvenel, marszałkowie Vaillant i Magnan otrzymali najwyższy order pruski Orła Czarnego, następnie jedenastu order Orła Czerwonego Iej klasy, dziewięciu IIej, sześciu IIIej, a dwóch IVtej. Stary przyjaciel cesarza Napoleona p. Persigny minister spraw wewnętrznych, uchodzący za głównego poplecznika polityki za narodowościami się oświadczającej, oraz minister dworu hr. Walewski, nie otrzymali żadnego orderu. Wprawdzie ten ostatni posiada już order Orła czarnego jeszcze w czasie traktatu paryskiego mu dany.

Urzędowa *Gazeta Pruska* zamieszcza następujący artykuł o odwiedzinach w Compiègne:

„Z zadowoleniem dowie się kraj ze sprawozdań o zjeździe Monarchów w Compiègne, że tenże nosił na sobie wyraźnie znamie usposobień przyjacielsko sąsiedzkich, którym odwiedziny N. Króla Jmci ponowny wyraz użyczyć zamierzały. Serdeczne spotkanie się obu Monarchów, które utrwaliło przyjacielskie stosunki osobiste w Baden-Baden zawiązane, i które u dostojnego gościa N. Cesarza mogły były najprzyjemniejsze tylko pozostawić wspomnienia, będzie dla kraju dobrą stanowić wróżbę, że i między obu **państwami** sąsiedzkiemi utrzymają się nadal pokojowe i przyjacielskie stosunki, i że się takowe utrwalą, a należą one do najważniejszych i pierwszych warunków rozwoju i pomyślności obu narodów. Szczególną to nam sprawia radość, iż możemy powziąść z serdecznego powitania, jakiego gość królewski doznał w Compiègne ze strony nawet ludności, że niemniéj we Francyi jak i w Niemczech oceniają wysoką wartość utrzymania i utrwalenia stósunków przyjacielskich między obu państwami sąsiedniemi, — a w tych uczuciach, w których oba narody zgadzają się, słusznie śmiemy upatrywać radosną oznakę wzrastającego wzajemnego zaufania i drogocenną rękojmię zadawalniającego wyrobienia się przyszłości.“

Żaden jesze pruski dziennik a tem mniéj urzędowy, nie przemawiał w tak przychylnych słowach o Cesarzu Napoleonie i związkach przyjaźni między Niemcami a Francyą.

Staats Anzeiger pruski zamieszcza rozporządzenie zmieniające dawny regulamin wyborczy do Izby deputowanych z r. 1849. Urzędowa *Gazeta Pruska* daje za powód zmiany ministra spraw zagranicznych, iż bar. Schleinitz, którego zdrowie jest nadwątlone, byłby już dawniéj urząd swój złożył, lecz trudne polityczne okoliczności, jakie przez parę lat ostatnich zachodziły, nie pozwalały mu wypuszczać z rąk władzy, i na zastępcę swego zwalać ciężar trudności niepokonanych jeszcze. Z artykułu tego wydaje się, jak gdyby polityka pruska już przybiła szczęśliwie do portu. Zamknięcie cyklu niebezpieczeństw odbyło się w Compiègne i urzędowy artykuł który podajemy wyżéj, malujący wiarę w pokój europejski, zgadza się z owemi powodami zmiany ministra spraw zagranicznych. Szczegółom wyjazdu do Królewca i przygotowaniom koronacyjnym poświęcone są teraz głównie dzienniki pruskie. Ministrowie już wyjechali za królem.

Zgromadzenie prawodawcze miasta Frankfurtu uchwaliło domagać się od Związku niemieckiego wyprowadzenia załogi związkowej, która od lat 11 miasto to zajmuje, i na wielkie narsża je koszta. Miasto Frankfurt dopomina się zarazem wynagrodzenia tych kosztów. Dotychczasowe jego w tym względzie usiłowania nie przyniosły pożądanego skutku, i wątpić należy, czy teraz wypadną pomyślniej. Bundestag nawet nie odpowiedział na dawniejsze żądania.

W Petersburgu zamknięto Uniwersytet. Wiadomość tę doniosły wczoraj depesze, a dzisiaj potwierdzają nadeszłe gazety petersburgskie. Fakt ten zatwierdza, iż w stolicy rosyjskiej była niespokojność i demonstracya polityczna, o której jednak przesadzone bardzo wieści rozgłoszono w przeszłym tygodniu w Warszawie. Wzburzenie umysłów w całej społeczności rosyjskiej jest wielkie; ale nie idzie bynajmniej w jednym kierunku: na dole, w ludzie wiejskim jest ruch socyalny, który jednak nie ma ani ogniska ani politycznego kierunku i tylko w krwawe rzezie mógłby się przerodzić; wyżej w miastach i szlachcie jest nieukontentowanie ze rządu, nieukontentowanie z tego co jest, lecz jeszcze bez wyraźnego a nawet jakiegokolwiek sformułowania swych żądań i dążności, przeciwnie w różnych, jak się zdaje, idące kierunkach.

Dzienniki petersburgskie przez nas odebrane, a do 9go t. m. dochodzące, prócz doniesienia powyżej wspomnianego o zamknięciu uniwersytetu petersburgskiego, zamieszczają także ukaz z 3go t. m. zawierający instrukcye dla wszystkich dowódzców wojsk w całej Rosyi, jak mają postępować w razie zaburzeń, gdy wojsko będzie wezwane do potłumienia rozruchów. Ukaz ten, który jutro podamy, jest także dowodem, iż rząd czuje, jak silne jest wzburzenie umysłów.

Wiadomości telegraficzne z Carogrodu z 9 t. m. donoszą, że pełnomocnicy wielkich mocarstw odbyli tam drugą konferencyę w przedmiocie zjednoczenia zupełnego Księstw Naddunajskich. Lecz okazała się wielka różnica w zdaniach pełnomocników, tak iż porozumienie się jest trudne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 października. Dzisiéjsza wieczorna *Gazeta wiedeńska* donosi z Warszawy, iż zamierzona „demonstracya“ w Horodle nie przyszła do skutku. Procesya składająca się z 5000 ludzi, zatrzymaną zosłała na kilka wiorst przed miasteczkiem i rozpierzchnęła się, gdy jenerał dozwolił odbywania modłów pod gołem niebem.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 Października.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	343
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	73¼	72½
Srebro nowe . . . . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 95	10 80
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 50	6 40
„ austryackie . . . . . „	6 55	6 45
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	68¾ —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	167½	165½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99¾

Wiedeń 14 Października (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	70
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	745	—
„ banku kredytowego	182	20
Srebro.	137	25
Londyn 10 funt. szterl.	138	—
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 11 Października.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 70	61 50
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw.	67 40	67 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 75	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	65 75	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	96 50	95 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 10	85 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 70	83 50
„ „ „ z r. 1839 całe	115 25	115 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 50	87 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	119 25	119 —
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	753 —	751 —
„ zakładu kredytowego	183 80	183 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	428 —	427 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2008	2006
„ „ rządowéj	276 —	275 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	166 25	165 75
„ „ Pardubickiéj	120 50	120 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	234 —	233 —
„ „ Galicyjskiéj	165 50	165 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	115 75	115 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 —	115 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 25	116 —
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 25	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	137 —	136 50
Paryż 100 franków	5½	54 —	53 90

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	19 —	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 57	6 55
Złoto *al marco*	6 55	6 53
Napoleondory	10 97	10 96
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 55
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 87
Imperyały rosyjskie	—	11 30
Srebro	137 25	137
„ kupony	137 25	137 —
Talary związkowe	2 5	2 6
Pruskie bilety kasowe.	2 6¼	2 5¼

Lwów 11 Października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 52	6 41
„ austryacki.	6 54	6 46
Półimperyał rosyjski	11 35	11 15
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 —	79 —
„ „ „ „ w mon. kon.	84 —	83 —
Oblig. indemn. bez kupon.	66 75	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 —	80 —

Warszawa 12 Października.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . „	91 62	—
kupon	—	— 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 97	14 94
kupon	—	— 18⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 25	70 —

Wrocław 12 Października.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73 7/12	—
Polskie bilety bankowe	85 5/6	—
„ listy zastawne	—	84 5/6
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97 5/12
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 12 Października.

Renta 3%	68	40

Londyn 12 Października.

Konsole	92¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 12 do 14 Października.

HOTEL POLLERA. E. Kleemann urz. kop., Herman Gilbert z Huty Król. Bodeni c. k. rotm. z Bochni Melan'a Siemońska wł. dóbr, Kopólski Jan ob. z Królestwa. Zygmunt Löwe kup. z Mysłowic. Karol Strasser wł. dóbr., Antoni Lisowiecki ob., W. Wojciechowski ob. z Galicyi. Edward Pichler kup. z Prus. Józef Frank inż. z Węgier. Krzysztof Kettner z Bawaryi. Edward Ripelli inż. z Jarosławia. Karol Petsch złotnik, Robert Künzel ob. z żoną z Wrocławia. Robert Bollé Dr med. z Berlina. Izabela hr. Krasicka ze Lwowa. Rudolf Bartenstein kup. z Lipska.

Wyjechali: Paweł Duniecki c. k. urz. Stanisław Duniecki pryw do Lwowa. Antonia Ettinger do Piotrkowa. Józef Tschandel ob. do Pragi Albert Hirte kup. Jan Hefer Doktor wojsk. do Galicyi. Józef Roller pryw. do Wiednia. Sylwester Gogocki prof do Kijowa. Seweryn Radomski ob. do Prus. Kajetan Zadurowicz do Częstochowy. Ludwik Rigner kup., Maurycy Kahn do Wrocławia. Henryk Karczewski ob do Lwowa.

HOTEL SASKI. Książe August Sułkowski z Księstwa Poznańskiego. Aleksander hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Starzyński z Galicyi. Rzewuski Franciszek z Buska. Witold Mogilnicki marszałek szlachty pow Krzemienieckiego na Wołyniu, Antonina hr. Czacka z Litwy Tadeusz Wiesiołowski ob. ze Słupowa. Leon Wodziński kup. z Częstochowy. Jan Jordan ob. z Więcławic. Jan Stasiakowski, ob. Jan Wśół ob. z Częstochowy. Antoni Trembicki ob. z Warszawy, Adolf Piotrowski pełnom. z Bieliny. Kubicki Bolesław ob. z Łan. Ludwik Katerla, Borkowski naczelnik komory, Rozalia Majzel ob. z Królestwa. Stanisław Brzechwa ob. z Ciuskic. Franciszek Skrzyński, Jan Jaruntowski, Hr. Jadwiga Weisenwolf. Józef Kałuski ob. z Galicyi. Justyna Noińska, Helena Lubowicka ob. z Królestwa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 3560]

Dnia 31 Października 1861 r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się publicznie w ubikacyjach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w rynku pod Nrm 28 na 3 piętrze siódme losowanie obligacyi indemnizacyjnych tak wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż Galicyi zachodniej. (1162-1-3)

Z c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.
Kraków dnia 11 Października 1861 r.

Inseraty.

Lwów 22 Września 1861

W numerze 82 szanownego dziennika *Przeglądu politycznego* niejaki pan L. S. umieszczając uwagi swoje nad różnicą między zakładami ubezpieczeń akcyjnemi, a nowo utworzonem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, aczkolwiek w celu bardzo chwalebnym, bo w sprawie instytucyi krajowej nie uznał jednakże za dobre uwzględnić, że cel choćby najszlachetniejszy nie uświęca jeszcze każdego środka. Posunął on bowiem w pomienionych uwagach nacechowanych frazesami brukowemi, objętość i dokładność swych wyłuszczeń wyjaśniających tak dalece, iż nie wahał się wcale dla nadania podstawy pewnej twierdzeniom swoim pominąć się z prawdą, i użyć (nie wchodzimy w to, czy jest płatnym lub niepłatnym przeciwnikiem Towarzystw akcyjnych) tego samego środka, który z takiem oburzeniem *płatnym przeciwnikom Towarzystwa Krakowskiego* zarzuca t. j. przekręcania faktów.

Rozwinąwszy na wstępie teoryę zakładów wzajemnych akcyjnych, usiłuje poprzeć ją praktycznie cyframi, przytacza bilans, czyli rachunek z roku 1860 pewnego Towarzystwa akcyjnego w kraju naszym działającego, które dla krótkości *A.* nazywa. Że zakłady akcyjne w celu i nadziei zysku operują, nie powiada pan L. S. nic nowego, dziś bowiem wiadomo ogólnie, jaki interes łączy się z samą nazwą akcyi, nie zaprzecza się także panu L. S. jakoby Towarzystwa akcyjne w kraju naszym tylko dla czyichś pięknych ócz istnieć miały, a zysk podrzędnym miał być celem. Owszem zarobić stara się każdy zakład akcyjny i zabezpieczający.

Jeżli zaś pan L. S. twierdzi, jakoby ten zakład *A.* w roku 1860 z kraju zysk złr. 60,000 wynoszący faktycznie wywieść miał, musimy mu jako zastępcy jednego z Towarzystw *A.* prawdziwość tego twierdzenia zaprzeczyć.

Albowiem jak książki nasze świadczą, równie jak mieliśmy sposobność powziąść z książek innych Towarzystw tutaj działających o rezultatach tamtegorocznych, ani Azienda, ani żadne inne Towarzystwo akcyjne, nie potrafiły się poszczycić w roku 1860 zyskiem w kwocie złr. 60,000 w kraju naszym, a tem mniej wywozem podobnej summy.

Przeciwnie ostatnie 3 lata, wszystkie Towarzystwa akcyjne w kraju naszym do nader niekorzystnych liczyć muszą, a i Azienda mimo sprężystości i sumienności swej Reprezentacyi ostatniemi czasy tak nieszęśliwie operowała, że tylko szczególnym trafem stratę w ciągu ostatnich 3 lat w gałęzi ogniowéj złr. 31,000 wynoszącą, zyskiem z gałęzi gradowéj po części pokryć mogła. Mówimy szczególnym trafem, bowiem wiadomą jest rzeczą, jak ryzykowną jest dla zakładów gałęź gradowa, w któréj żadne kombinacye jak w gałęzi ogniowéj miejsca niemają, i jak z natury zabezpieczenia wypływa, mieć nie mogą, i gdzie jedna chwila przyprawić może Towarzystwo o straty ogromne, które najpomyślniejszy rok odwetować nie jest w stanie, jakto doświadczyła Azienda w roku 1855, do zebranej bowiem ogólnéj premii z gradowego zabezpieczenia złr. 40,000 dołożyła na pokrycie szkód u nas złr. 45,000. Jeżeli zaś Azienda wywiezła w roku 1860 złr. 41,000 z kraju, nie były to pieniądze ze zysku, ale zwrotem tylko owych złr. 47,000, które Dyrekcya tego Towarzystwa w roku 1859 dla pokrycia strat w gałęzi ogniowéj nadsełać do kraju przymuszoną była. Rozbieranie zatem pomienionego rachunku Towarzystwa akcyjnego *A.* przez pana L. S. jest całkiem mylne, niemniej jak mylne jest twierdzenie, jakoby jeden z najznakomitszych zakładów akcyjnych w kraju naszym doprowadził roczną summę ubezpieczonych budynków tylko do złr. 4.747,777. Azienda bowiem w roku 1860 miała między 30 milionami wartości zabezpieczonych przedmiotów w różnych gałęziach, 10 milionów, które wyłącznie na budynki przypadały.

Prostując to mylne podanie przez pana L. S. nie chcemy bynajmniej ubliżyć pięknym chęciom dobrze myślących, które dążą do nadania dźwigni instytutom krajowym i nie zamierzamy nigdy stawać w drodze wyrobieniu się swobodnemu opinii publicznej względem Towarzystwa Krakowskiego, protestujemy li tylko przeciw broni i zasadom przez podobnych panu L. S. propagatorów przyjętych, jakoby w obronie celu szlachetnego wybór środków dowolnym być miał.

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
ces. król. uprzyw. (1088-3)

Azienda Asicuratrice w Tryeście.

w zastępstwie 1go Sekretarza, **Franciszek Brajter.** 2gi Sekretarz, **Dyonizy Sienkiewicz.**

Piwo Tenczyńskie

sprzedaje się od dnia dzisiejszego po zniżonéj cenie kufel seidlowy po 5 centów w **handlu P. J. Wolańskiego** na Małym Rynku.
(1154-2-3)

Wie ist die Welt entstanden?

Welche Geschöpfe lebten vor Erschaffung des Menschen auf der Erde? Welche Umwälzungen hat unser Weltkörper schon erfahren und welche stehen ihm noch bevor? — Die Beantwortung dieser Fragen, von dem neuesten Standpunkte der Naturwissenschaften, gibt Zimmermann's bekanntes Werk: „die Wunder der Urwelt“ — ein Buch, das vor wenig Jahren erschienen, eine so ausserordentliche Sensation machte, dass es bereits in fast alle europäischen Sprachen übersetzt ist und in Deutschland allein 17 Auflagen (70,000 Exemplare) vergriffen wurden. Jeden Menschen von Geist und Bildung wird die Lectüre dieses, nicht auf Hypothesen und Phantasie beruhenden Buches den höchsten Genuss gewähren. Auf die jetzt in 12 Lieferungen à 5 Sgr. erscheinende 18te Auflage werden Subscriptionen angenommen bei F. Baumgardten in Krakau. (1160)

W tych dniach Doktor Medycyny Profesor, Operator przy naszej Akademii Jagiellońskiej Pan Bryk (Lwowianin, Polak) skruszył 71-letniemu obywatelowi Królestwa Polskiego znacznej wielkości pęcherzowe kamienie, z taką zręcznością i znajomością nauki swego powołania, że pacyent po kilkoletnich cierpieniach, bez boleści prawie pozbył się na zawsze tej ciężkiej choroby.

Pacyent składając publiczne podziękowanie Szanownemu Operatorowi, ma na celu nietylko okazanie wdzięczności, ale radby zwrócić uwagę wszystkich rodaków na tę słabość cierpiących, ażeby nie za granicą, ale na ojczystej ziemi, w Krakowie, z całą ufnością tej choroby pozbywali się; Pan Bryk albowiem tak troskliwie, tak ostrożnie pacyenta leczy, że doktorzy zagraniczni w tej sztuce przewyższyć go nie mogą, bo zaledwie dorównać mu potrafią.

Pisałem w Krakowie 12 października 1861.

Stanisław Plewczyński,
Sędzia Pokoju Okręgu Staszowskiego.
(1166)

OSOBA w średnim wieku, wdowa bezdzietna, poszukuje umieszczenia jako guwernantka do jednej lub dwóch panienek, a to do udzielania tymże pierwszych początków nauki. (1177-1-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“

Najwytworniejsza i nieszkodliwa
cesarsko-francuzkim patentem
przez Urząd Zdrowia w Paryżu uwieńczona

WODĄ BERGERA
(EAU BERGER)

pod nazwą:

płyn zmienny
do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,
w jednéj chwili i bez pomocy obcéj osoby.

Środek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w téj mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny.** Woda Bergera nie drażni bynajmniéj skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jéj użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najsłynniejszych chemików paryzkich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczoteczkami złr. 4 nkr. 20 w srebrze, lub banknotach według kursu.

Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie. (1149-1-)

Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, niepuszczą nigdy więcéj koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.



PROSZKI SEIDLTZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.
Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipohondryi, długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie*: „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we **LWOWIE**, p. **Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Gliniach*. p. N. Helm — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiïetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-18-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

!!!Każda łysina znika!!!

przez regularne używanie ck. uprzyw. aromatycznéj

Pomady „MEDITRINA“

w połączeniu z tak samo zwaną

Wodę Wschodnią do rośnięcia włosów i brody

przez M. Mally, a to czy łysina pochodzi w skutek słabowitości, czy też z podeszłego wieku. Kto zaś łysym nie jest, może nią swe włosy zastrzedz przed wypadaniem i wczesnem posiwieniem. Bliższych szczegółów udziela drukowana instrukcya używania. Nadzwyczajną skuteczność tego kosmetycznego środka do włosów, dowodzi następujące listowne zaświadczenie:

Do pana M. Mally w Wiedniu, na Wideniu Nr. 321.

Straciłem oddawna wszelką ufność w skuteczność tak wielostronnie zachwalnych środków do włosów, gdyż prawie przez cztéry lata używałem z rzadką wytrwałością większych środków po części skromnie, po części zaś szumnie ogłaszanych; lecz w 32gim roku mego wieku nie pozostał mi inny wybór tylko czy mam się wziąść do peruki czy do czarnego pokrycia głowy, by łysinę na mojéj głowie nie wystawić na wyśmianie. — W rozpaczy nakoniec wziąłem się do ostatniego środka do wynalezionej przez Pana Pomady „*Meditrina*, i o cudzie, pierwsze dwa słoiki użyte wspólnie z tak samo nazwaną wodą wschodnią były dostateczne, by mnie o jedynéj skutecności tego środka przekonać. Wyrażę się krótko, i tylko tyle Panu nadmienię, że po używaniu przez pół roku tego doskonałego środka, uzyskałem tak bujne włosy na głowie, jak je miałem w mojéj młodości. Nie mam tyle czasu i pieniędzy, aby panu osobiście złożyć moje najserdeczniejsze podziękowanie, udaje się listownie, zapewniając Pana oraz, że mi Pan przez to udzielenie włosów nowe życie darował.! — najwdzięczniéjszy **Paul** m. p. c. k. leśniczy.

Lachsenburg w Karyntyi 4go Stycznia 1861. r.

Pomada ta udowodniła już w **1000 szczęśliwych wypadkach** swoją skuteczność, i może się śmiało uważać jako nieprzewyższony, kosmetyczny środek do włosów. Jest prawdziwa i świeża do nabycia w **słoikach** lub **flakonikach** po **1. Złr. 80** c. w. a. (613-8)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	329'''80	+15'4	62	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 5'2	+ 17'8
	10	31 13	11 8	82	Zach. słaby	„ „			
13	6	32 16	10 6	90	„ „		deszcz		
	2	32'' 51	+11'6	83	„ „			+ 6'0	+14 2
	10	32 82	10 3	94	„ „				
14	6	33 05	9 0	95	wschodni „				

UWIADOMIENIE.

Podpisany nabywszy dom w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod L. 570 w Gminie V, powypłacał sumy różne wierzycielom na tymże domu hipotekowanym, jako to: WW. Karolowi Wolańskiemu, Alfredowi Milieskiemu, Teodorze Niemczykiewiczowéj i X. Maciejowi Klubie, którzy to wszyscy każdy na swą sumę w szczególności wydali mi stósowne kwity w formie prywatnéj; gdy atoli te kwity mi zaginęły, a też same osoby na moje żądanie raczyły mi wystawić inne kwity w formie urzędowéj, przeto składając podziękowanie tym osobom za uczynioną mi dogodność, ogłaszam, iż poprzednie kwity prywatne za nic nieznaczące uznaję, a zarazem, iż nikogo nie upoważniłem do przedstawienia tychże prywatnych kwitów w jakim bądź urzędzie. — Kraków dnia 3 Października 1861.

(1123-3) *Stanisław Jarynkiewicz.*

Zmiana Lokalu.

Mam zaszczyt donieść szanownéj Publiczności jako przeniosłem mój

Skład Fortepianów

z domu Hr. Karnickiego do mojéj własnéj kamienicy pod Nr. 2²/₄ między pocztą, a rogiem ulicy Sykstuskiéj.

Utrzymuję znaczny wybór fortepianów paryskich i wiedeńskich najsławniejszych mistrzów, oraz uskuteczniam zamówienia na angielskie fortepiana. Tak w kraju jak i zagranicą można przez listy kupować u podpisanego po cenach fabrycznych za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką Skład się zajmuje i równie za dostawę nieuszkodzoną, jak i za trwałość i dobry ton ręczy.

Dla wygody szanownéj Publiczności, rozseła także swe fortepiana po wszystkich cyrkularnych miastach w Galicyi.

Lwów 10 Września 1861 r.

(031-7-10) **Jan Balko.**

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

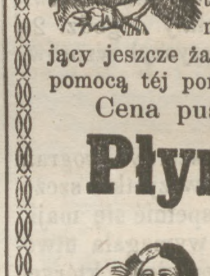
POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób
ogolenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: *E. Skirliński* w Rynku głównym w Krakowie. (997-5)

Nagrody Talarów 50!

W niedzielę t. j. 13 b. m. około godziny 5téj wieczorem przechodząc z bióra telegraficznego do kościoła XX. Dominikanów zgubiony został (1165-1-3)

pugilares kieszonkowy

z biletami rosyjskiemi wynoszącemi przeszło 1000 r. sr. i biletami austryackiemi około 100 reńskich, przytem bilety wizytowe Właściciela. Ktoby znalazł raczy się udać do Hotelu Drezdeńskiego Nr. 11.

Kit roślinny do zębów

składający się z samych części roślinnych. Zęby popsute tym kitem wypełniane dalszemu zepsuciu nie podlegają i ból zębów wstrzymanym bywa.

Cena jednej laseczki wraz z sposobem użycia 53 kr.

oraz

Balsam roślinny

środek najskuteczniejszy przeciw wszelkiemu darciu w członkach i reumatyzmowi.— Cena jednej flaszeczki wraz z instrukcyą 1 złr. 60 kr.

Skład główny:
u p. **A. Aleksandrowicza** w Krakowie.
„ „ **F. Kuberth** apt. w Rokycan. (932-3-5)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*